SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. CZWARTEK, 13 PAŹDZIERNIKA 1927 R. Nr. 281.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Podpisanie umowy pożyczkowej.

Dziś ukaże się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o stabilizacji złotego.

JESZCZE O WARUNKACH POŻYCZKI.

Warszawa, 12-10. (Tel. wł.) W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości o warunkach pożyczki amerykańskiej dodać należy, że: Obligacje pożyczki będą wypuszczone z datą emisji 15 października 1927.

Pożyczka ma opiewać na lat 20, a nie 33, jak początkowo przypuszczano.

Fundusz amortyzacyjny, wystarczający do wycofania całej emisji w terminie jej płatności, będzie wynosił w ciągu pierwszych 4 lat 4 procent od sumy wykupu pożyczki, wynoszącej 103 proc. jej sumy nominalnej i będzie wzrastał o pół procent co każde 4 lata.

Na rynkach amerykańskich będzie emitowanych obligacyj na sumę około 50 milj. dol., na rynkach europejskich na około 17 milj., zaś 2 milj. funtów szterlingów emitować będą banki angielskie.

W rozmowie z dziennikarzami powiedziano ze strony Rządu, że takiego kursu wykupu, jaki otrzymała Polska (103) nie otrzymało żadne z państw europejskich; np. Belgja i Niemcy mają pożyczki po kursie amortyzacyjnym 105. Nikt również nie uzyskał dotąd prawie przedterminowego wykupu pożyczek, co uzyskała Polska, mogąca po latach 10 skonwertować pożyczkę po kursie 103.

WYMIANA LISTÓW.

Warszawa, 12-10. (Tel. wł.) Minister skarbu Czechowicz w nocy wysłał pismo do delegatów amerykańskich, zawiadamiające o przyjęciu warunków pożyczki amerykańskiej przez Rząd polski. Dziś rano p. minister otrzymał odpowiedź od delegatów amerykańskich, którzy, potwierdzając odbiór listu, **potwierdzili warunki pożyczki i nadmienili jednocześnie, że są upełnomocnieni do podpisania umowy.**

Dokument umowy jest **obszerną broszurą**, omawiającą technikę wykonania pożyczki i użycia jej na stabilizację waluty polskiej. Pożyczka użytą zostanie na powiększenie kapitału Banku Polskiego, wycofanie bonów skarbowych i stworzenie rezerwowego funduszu.

PRZED PODPISANIEM KONTRAKTU.

Warszawa, 12-10. (Tel. wł.) Dziś w godzinach południowych przybył na zamek prezes Rady ministrów marsz. Piłsudski, a po konferencji z p. Prezydentem wyjechał do prezydjum Rady ministrów, gdzie konferował z wicepremjerem Bartlem.

Podpisanie kontraktu pożyczkowego jest przewidziane ostatecznie w ciągu czwartku 13 bm

KONTROLA W BANKU POLSKIM.

Wiedeń, 12-10. (AW.) Dzisiejsze pisma wieczorne zamieszczają wiadomość o korzystnem sfinalizowaniu polsko-amerykańskich rokowań pożyczkowych, przyczem podkreślają, że Polska naogół przeparła swe żądanie.

„N. Freie Presse" wskazuje na to, że **bankierzy amerykańscy żądali początkowo aż 4 zastępców w Banku Polskim, a zgodzili się na jednego**, któremu przysługuje prawo kontroli jedynie co do warunków t. zn. co do użycia pożyczki. **Również** co do kursu emisyjnego Polska zdołała przeforsować swe żądania. W końcu zaznacza „N. Fr. Presse", że na międzynarodowych targach finansowych kurs złotego poprawił się i że wszędzie panował żywszy popyt na dewizy polskie.

ODGŁOSY BERLIŃSKIE.

Berlin, 12-10. (PAT.) Wiadomość o zakończeniu rokowań w sprawie pożyczki amerykańskiej dla Polski wywarła na giełdzie tutejszej korzystne wrażenie dla kursu złotego. O ile poniedziałkowe i wtorkowe wpłaty na Warszawę notowano 46.77 i pół do 46.97 i pół, to dziś te same przekazy notowano 46.95—47.15. Waluty polskie o notowaniu wtorkowem 46.45 do 46.85 uzyskały dziś kurs 46.67 i pół do 47.17 i pół.

„Berliner Tageblatt" podając z Warszawy wiadomość o znaczeniu rokowań w sprawie pożyczki, pisze, że pomyślne zakończenie tych rokowań powinno być z niemieckiego punktu widzenia powitane z zadowoleniem, gdyż tą sanacją finansową stworzona zostanie wspaniała atmosfera gospodarcza, mogąca korzystnie wpłynąć na dalsze przyjazne prowadzenie niemiecko-polskich rokowań handlowych.

Minister skarbu Czechowicz

PODPISAŁ Z RAMIENIA RZĄDU UMOWĘ Z DELEGATAMI AMERYKAŃSKIMI.

Warszawa, 13-10. (Tel. wł.) Koło godz. 1 w nocy została podpisana w Ministerstwie skarbu umowa w sprawie pożyczki zagranicznej. Ze strony polskiej obecny był tylko minister skarbu Czechowicz, ze strony amerykańskiej przedstawiciele konsorcjum pp. Monnet i Fisher.

W ciągu czwartku ukażą się dekrety Prezydenta Rzplitej: jeden o stabilizacji złotego, a drugi legalizujący zawarcie kontraktu przez ministra skarbu.

W układzie pożyczkowym, który minister Czechowicz podpisał, zawarta jest klauzula, że umowa nabiera ważności po ukazaniu się dekretów Prezydenta Rzplitej.

Socjaliści polscy, żydowscy i niemieccy

OBEJMĄ RZĄDY W ŁODZI.

Warszawa, 12-10. (Tel. wł.) Na stanowisko prezydenta m. Łodzi P. P. S. wysuwa posła Ziemięckiego i pertraktuje z socjalistami żydowskimi i niemieckimi w sprawie obsadzenia stanowisk w Magistracie i Radzie miejskiej.

Przy pomocy Poalej Sjonu lewicy socjaliści polscy, żydowscy i niemieccy w Radzie miejskiej w Łodzi posiadają decydującą przewagę.

W „Piaście" rozłamu niema.

DWUDNIOWE NARADY KLUBU PARLAMENTARNEGO P. S. L. „PIAST" W WARSZAWIE.

Warszawa, 12-10. (Tel. wł.) We środę rozpoczęły się dwudniowe obrady klubu parlamentarnego P. S. L. „Piast" przy licznym udziale posłów i senatorów. Zebranie zwołane zostało jeszcze 2 tygodnie temu dla omówienia sytuacji politycznej i ustosunkowania się do Rządu.

Rachuby prasy sanacyjnej na jakikolwiek rozłam w tem stronnictwie — zupełnie zawiodły. W toku dyskusji, we czwartek, zakończonej powzięciem rezolucyj, nikt nie występował przeciwko zasadniczemu kierunkowi polityki klubu i stronnictwa, a tem mniej nie było myśli o jakimkolwiek rozłamie.

Nowe bezprawie litewskie.

OBYWATELE POLSCY STANĄ PRZED SĄDEM LITEWSKIM WOJENNYM.

Warszawa, 12-10. (Tel. wł.) Porwani przez władze litewskie obywatele polscy: Jabłoński i Piotrowski osadzeni zostali w więzieniu w Kownie i staną przed sądem wojennym, oskarżeni o szpiegostwo na rzecz Polski. Pogłoski o wymianie ich na więźniów litewskich w Polsce są nieprawdziwe.

Konflikt węglowy polsko-czechosłowacki

MA BYĆ ZLIKWIDOWANY W NAJBLIŻSZYM CZASIE.

Katowice, 12-10. (AW.) Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, w najbliższym czasie zostanie zlikwidowany pomyślnie przewlekły konflikt na tle dostaw węglowych, jaki wynikł pomiędzy uprzywilejowanymi przez rząd czechosłowacki importerami czeskimi a górnośląskimi koncernami węglowymi. Porozumienie to dochodzi do skutku na zasadzie ustalenia wzajemnego stosunku przy podziale świadectw przywozowych. Koncerny polskie otrzymują pozwolenia przywozu w połowie ogólnego kontyngentu przywozowego. Fakt ten zasługuje na uwagę ze względu na okoliczność ponownego otwarcia rynku czechosłowackiego dla węgla polskiego, a szczególnie ze względu na możność wyparcia węgla z Zagłębia Ruhry i Saary, który zdołał wcisnąć się na rynek czeski, wykorzystując zatarg i dążąc do opanowania rynków czechosłowackich. Niemieckie koncerny oddają węgiel ten po 6 frc. za tonę.

Samobójstwo kleryka ruskiego

Z ROZPACZY, ŻE NIE MÓGŁ SIĘ OŻENIĆ.

Przemyśl, 12-10. (AW.) W tutejszych sferach ruskich głębokie wrażenie wywarł zamach samobójczy księdza grecko-katolickiego Drymaly, świeżo wyświęconego alumna. Ksiądz Drymala popełnił samobójstwo w kilka godzin po otrzymaniu święceń, strzelając do siebie z rewolweru. Powodem rozpaczliwego kroku jest zakaz zawierania małżeństwa, bardzo ściśle przestrzegany przez biskupa przemyskiego wyznania grecko-katolickiego. Drymala targnął się na życie w budynku seminarium grecko-katolickiego.

W GDAŃSKU O POŻYCZCE.

Gdańsk, 12-10. (AW.) Cała prasa gdańska zamieszcza dziś wiadomość o uzyskaniu przez Polskę wielkiej pożyczki zagranicznej. „Danziger Neueste Nachrichten" podkreśla wielki sukces rządu Piłsudskiego i wyraża nadzieję, że pożyczka amerykańska wpłynie również korzystnie na życie gospodarcze Gdańska. Ożywi ona bowiem handel polski przez Gdańsk, jak również handel zamienny między Polską a Gdańskiem.

ZWYŻKA ZŁOTEGO W GDAŃSKU.

Gdańsk, 12-10. (PAT.) W związku z zakończeniem rokowań polsko-amerykańskich w sprawie pożyczki, kurs złotego na giełdzie tutejszej w dniu dzisiejszym znacznie się podniósł. Wczoraj kurs ten wynosił 57.56 — 57.62, w dniu dzisiejszym podwyższył się do 57.71—57.85.

STABILIZACJA ZŁOTEGO.

Warszawa, 13.10 (Tel. wł.) Według pogłosek złoty polski stabilizowany będzie po 9 złotych za dolara.

AKT KUPNA—SPRZEDAŻY.

Warszawa, 13.10 (Tel. wł.) Dziś został podpisany akt kupna—sprzedaży pożyczki stabilizacyjnej z roku 1927. W ciągu dnia będą wydane oba dekrety.

PROTEST O. W. P.

Warszawa, 12.10 (Tel. wł.) Adwokat dr. Pieracki ze Lwowa wniósł imieniem Obozu Wielkiej Polski rekurs przeciw orzeczeniu lwowskiej dyrekcji policji, stwierdzające, iż rozwiązanie przez nią działalności O. W. P. na terenie całego województwa Lwowskiego (nietylko w samym Lwowie) jest bezprawne.

ZABEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Warszawa, 12-10. (PAP.) Wobec nieogłoszenia dotychczas rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, jak również wobec konieczności niedopuszczenia do powstania luki między dniem 3 grudnia rb., w którym wygasa moc obowiązującej dotychczas ustawy, a datą faktycznego wprowadzenia w życie nowego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, zarząd główny Funduszu bezrobocia uchwalił zwrócić się do p. ministra pracy i opieki społecznej z prośbą o wystąpienie na Radę ministrów z wnioskiem o przedłużenie mocy obowiązującej obecnie ustawy, zabezpieczającej pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

BRAK POLSKICH MARYNARZY.

Warszawa 12.10 (AW) W związku z szybkim rozwojem polskiej floty handlowej daje się zauważyć silny odpływ personelu głównie technicznego marynarki wojennej i wskutek lepszego uposażenia na okrętach handlowych.

Dla przeciwdziałania temu Rząd wydał w jednym z ostatnich dzienników ustaw rozporządzenie o uposażeniu szeregowych nadterminowych, którzy po odbyciu dwuch lat służby pozostają jeszcze na rok w marynarce wojennej.

Rozporządzenie to podwyższa znacznie uposażenie nadterminowych. Przewidziane w tej sprawie dalsze akcje albowiem główny ruch odpływu do floty handlowej zaznaczy się na wiosnę.

PRZEGLĄD PRASY

Po zawieszeniu O. W. P.

Zawieszenie działalności O. W. P. Wschodniej Małopolski jako organizacji, której członkowie i wybitni działacze rozwijają działalność szkodliwą i godzącą w interesy państwa“ (z tekstu orzeczenia urzędowego) wywołało wśród wszystkich praworządnie i sprawiedliwie myślących obywateli kraju zupełnie jednolite wrażenie, zwłaszcza w zestawieniu i działaniem innych organizacyj, jak lewica P. P. S., drobnerowcy i t. d., których stanowisko wobec państwa jest istotnie szkodliwe i wogóle nie może być porównywane ze stanowiskiem O. W. P.

To też — jak podaje lwowskie „Słowo Polskie“ — przedstawiciele O. W. P. na Wschodnią Małopolskę, odbiór orzeczenia władz poświadczyli następującem pismem:

„Powyższe orzeczenie podane mi zostało do wiadomości, co stwierdzam własnoręcznym podpisem, z tem nadmienieniem, że imieniem własnem jak i organizacji Obozu Wielkiej Polski zastrzegamy się i protestujemy jak najstanowczej przeciw zdaniu, że organizacja Obozu Wielkiej Polski rozwija działalność szkodliwą i godzącą w interesy państwa. Włodzimierz Dzieduszycki mp., Bertoni Tadeusz mp.“.

Przeciwko orzeczeniu dyrekcji policji wnie sie imieniem O. W. P. rekurs mecenas dr. Pieracki.

Ostrzeżenia p. Daszyńskiego.

Jeden z głównych menerów starej gwardji P. P. S. poseł Daszyński rozpisał się na łamach „Robotnika“ na temat t. zw. dyktatury proletarjatu w Polsce, uważając słusznie, że taka dyktatura jest nie do pomyślenia i godziłaby wprost w interesy państwa i samej P. P. S. Jesteśmy tego samego zdania, że

dyktatura proletarjatu jest w Rosji sowieckiej od początku rządem gwałtu i przemocy mniejszości nad większością. Mniejszość rządząca nie wynosi nawet pół procentu ludności i utrzymuje się przy władzy przez tak okrutną i krwawą przemoc, że żadne inne cywilizowane społeczeństwo podobnie dzikiej tyranji by nie zniosło.

Każdy rozumny człowiek zgodzi się również z twierdzeniem posła Daszyńskiego, że „dyktatura proletarjatu w Polsce byłaby w danych warunkach dyktaturą komunistyczną“ i że jej rezultatem byłoby zniszczenie samej P. P. S. A jednak

w rzeczywistości — jak pisze „Rzeczpospolita“ — trochę inaczej bywało. Nie potrzebujemy jeszcze pamięcią sięgać daleko. te kilka lat bowiem naszej niepodległości przypominają nam kilka prób ze strony P. P. S. w celu zdobycia siłą i gwałtem rządów w państwie. co się równa nie czemu innemu, jak tylko dyktaturze.

Rząd lubelski w r. 1918 przez tegoż samego p. Daszyńskiego ogłoszony przeciwko legalnemu rządowi Świerzyńskiego, rewolucja krakowska w r. 1923, pomoc czyn na ulicach Warszawy i na terenie kolejowym dobitnie świadczą, że w pewnych momentach, kiedy nadarzała się sposobność, P. P. S. wcale nie odpychała od siebie myśli o dyktaturze proletarjatu w Polsce.

Po upływie półtora roku od przewrotu majowego ta sama P. P. S., która domagała się zaraz po rewolucji wprowadzenia dyktatury, obecnie przez usta p. Daszyńskiego woła, że „Polska idzie ku zgubie“.

Taksamo zmienił się pogląd posła Daszyńskiego na rolę t. zw. strajku generalnego. Twierdzi bowiem poseł Daszyński obecnie:

A sławna „greve generale“ (strajk generalny)? Owo „uproszczenie“ tak popularne we Francji przed laty 20-tu, a tak dziecinne, że dzisiaj nikt o czemś podobnem nie chce nawet mówić.

Wszyscy jednak pamiętają zorganizowany przez P. P. S. strajk generalny w r. 1920 i obronę tego strajku z trybuny sejmowej przez posła Moraczewskiego. Za innych rządów P. P. S. stale organizowała strajki. Obecnie — jak się okazuje — uczy się zaś wielu pożytecznych rzeczy, oby tylko ta zmiana pojęć utrwaliła się w P. P. S. na zawsze!

KOWERDA W WIĘZIENIU.

Wilno, 12.10 (AW) Rodzina zabójcy Wojkowa — Kowerdy otrzymała od Borysa Kowerdy list, w którym Kowerda stwierdza, iż przygotowuje się do matury, którą ma zamiar zdawać w więzieniu. Obecnie więźniowie odnoszą się do Kowerdy przychylnie i oddają mu szereg usług i grzeczności.

Zapowiedź przewrotu na Litwie.

POZYCJA PREMJERA WALDEMARASA ZACHWIANA.

Gdańsk, 12.10 (PAT) „Baltische Presse“ donosi za pismami ryskiemi, że na całej Litwie panuje wielkie zaniepokojenie, wywołane atakiem rządu Waldemarasa, skierowane go przeciw Polsce.

Obiegają pogłoski, że pozycja prezesa ministrów Waldemarasa jest zachwiana.

W łonie rządu Waldemarasa mają nastąpić zmiany. Prezesem ministrów ma zostać generał Daukantas. Dyktatura ma być wzmocniona.

Nowy rząd zaniecha ma plebiscytu w sprawie zmiany konstytucji.

Z drugiej strony donoszą, że gdyby między Waldemarasem a chrześcijańską demokracją doszło do porozumienia, prezesem ministrów zostałby Galwanauskas.

Dzienniki łotewskie podkreślają, że powyższe pogłoski dają do poznania, jak krytyczną stała się sytuacja na Litwie.

LOS ARESZTOWANYCH W WILEŃSZCZYŹNIE LITWINÓW.

Wilno, 12.10 (AW) Los pozostających w więzieniu na Łukiszkach aresztowanych Litwinów, oraz Litwinów aresztowanych w Suwałkach nie jest dotąd zdecydowany. Po dokonanem ostatnio uwolnieniu 11 aresztowanych, pozostaje jeszcze w więzieniu 19 Litwinów. Krążą pogłoski, iż więźniowie ci zostaną wkrótce zwolnieni. Pogłoski te nie znalazły dotąd urzędowego potwierdzenia, decyzja zaś w tej sprawie zależy wyłącznie od władz centralnych, w rękach których znajduje się inicjatywa sprawy.

BARBARZYŃSKIE ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU NA SMETONĘ.

Kowno, 12.10 (AW) W związku z wykryciem rzekomym zamachem na prezydenta republiki Smetonę na terenie Kowieńszczyzny nastąpiły dalsze masowe rewizje i aresztowania. Areszowania te przeprowadzone są przez specjalne oddziały wojskowe wspomagające policję. Przy przeprowadzonych rewizjach kilkakrotnie konstatowano bestjalski sposób obchodzenia się nie oszczędzając nawet dzieci. Jak przeprowadzane są badania śledztwa, najlepiej ilustruje fakt, iż w Łozdziach w czasie badania zmarł 14-letni Harasimowicz na skutek pobicia dokonanego na nim w trakcie składania poprzednich zeznań.

WOJSKOWE I POLICYJNE REPRESJE.

Kowno, 12.10 (AW) Rząd litewski przeprowadza szereg zarządzeń zmierzających do całkowitego zapobieżenia ewentualnym próbom przewrotu. W Koszedarach gdzie dał się zauważyć ferment rewolucyjny, policja wzmocniona została przez 5 p. p. piechoty, do Taurogów przybyły 7 i 8 p. p. piechoty, przeprowadzający w tem mieście wspólnie z policją masowe rewizje. Rewizje podobne przeprowadzone były w Łoździach, Narzeczu, Daugach, Drodzunach, Koszedarach i w Poniewierzu. Ogółem aresztowano przeszło 1.000 osób.

MOBILIZACJA POLICJI NA LITWIE.

Kowno, 12.10 (AW) Litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło zmobilizować państwową policję w granicach państwa litewskiego. Rozporządzenie to tłomaczone jest szeregiem rozruchów oraz **względami na możliwość powtórnego zamachu stanu.** Mobilizacja obliczona jest na trzy lata i prawdopodobnie zakończona zostanie w dwa tygodnie po wydaniu rozporządzenia. Policja, będąca dotychczas pod rozkazami ministra spraw wewnętrznych przechodzi pod rozkazy ministerstwa wojny.

Nowe pretensje Rzeszy niemieckiej

W SPRAWIE REDUKCJI WOJSK FRANCUSKICH W NADRENJI.

Berlin, 12-10. (PAT.) „Deutsche Tageszeitung“ i inne dzienniki prawicowe podają za „Journalem“ paryskim wiadomość, że ambasador niemiecki v. Hösch odwiedził wczoraj Brianda, aby wyrazić zdziwienie rządu niemieckiego z powodu noty, jaką komendant wojsk okupacyjnych w Nadrenji generał Guillaumat przesłał do komisarza Rzeszy dla terytorjów okupowanych w Koblencji, komunikując szczegóły redukcji wojsk okupacyjnych, z których wynika, że redukcja ta wynosi nie 10 tys., a tylko 7 tys. żołnierzy. Ambasador niemiecki miał w rozmowie zwrócić Briandowi uwagę na to, że rząd Rzeszy nie może zgodzić się na takie komentowanie decyzji o redukcji wojsk okupacyjnych, jaką zapowiedział oficjalnie w Nadrenji gen. Guillaumat.

Zgromadzenie narodowe w Madrycie

MA RADZIĆ NAD SPOSOBAMI ZNIESIENIA DYKTATURY

Madryt, 12-10. (PAT.) Agencja Fabra nadsyła następujące sprawozdanie o otwarciu zgromadzenia narodowego:

Król w otoczeniu prezesa rady ministrów i członków rządu in corpore przewodniczył na posiedzeniu inauguracyjnem zgromadzenia narodowego. Liczne zgromadzone tłumy oczekiwały króla w pobliżu pałacu, w którym miało się rozpocząć posiedzenie zgromadzenia. Król przybył samochodem i wśród radosnych okrzyków publiczności udał się niezwłocznie na salę posiedzeń, gdzie przyjęty został długotrwałemi oklaskami zarówno członków zgromadzenia, jak i publiczności. Król zajął miejsce w fotelu przewodniczącego, mając po prawicy gen. Primo de Riverę, a po lewicy prezydenta zgromadzenia Yanguasa. Ten ostatni wygłosił wówczas przemówienie, stwierdzając, iż **zgromadzenie zwołane zostało w związku z koniecznością szukania i wynalezienia systemu, pozwalającego na ustalenie normalnej sytuacji politycznej, któraby pozwoliła na zniesienie dyktatury.**

Z kolei zabrał głos gen. Primo de Rivera, który m. in. podkreślił, **iż koniecznem było przygotowanie drog dla przyszłości i ułatwienie zadań następnych rządów.** Oto dlaczego zwołano zostało to zgromadzenie, które pełnić będzie przy rządzie rolę doradczą, celem przeprowadzenia odbudowy kraju, uchronienia go przed niebezpieczeństwem i pracowania dla wielkości narodu hiszpańskiego.

Oba przemówienia powitane zostały długotrwałemi oklaskami, poczem król oznajmił, że obrady zgromadzenia zostały otwarte. Zaraz potem posiedzenie zostało na chwilę zawieszone, aby członkowie zgromadzenia mogli odprowadzić króla do wyjścia z pałacu. Król wsiadł do samochodu, żegnany burzliwemi oklaskami i okrzykami.

Nagrody sowieckie dla bandytów,

KTÓRZY BRALI UDZIAŁ W DYWERSJACH NA TERENIE POLSKI.

Mińsk, 12-10. (AW.) Rząd Białorusi sowieckiej ogłosił w prasie urzędowy komunikat, zapewniający ulgi dla tych, którzy wypełnili swoje zadanie dywersyjne na terenie Polski. Komunikat ten m. in. obiecuje dywersantom darmowe parcele ziemi oraz drzewo na budowę i opał, pomoc lekarską, tudzież od 25—50 proc. niższą stopę podatkową, płaconą przez ogół włościan. Jednocześnie komunikat zapewnia, że komisarjat rolnictwa zakupi na rzecz osiedlonych w Mińszczyźnie dywersantów wszelkie potrzebne im narzędzia rolnicze.

PRZYJAZD MARXA DO WIEDNIA.

Berlin, 12.10 (PAT) Biuro Wolffa donosi za „Neu Freie Presse“, że termin podróży do Wiednia kanclerza Rzeszy Marxa i ministra Stresemanna, projektowany początkowo na październik, ustalony został obecnie na połowę listopada.

SZKOŁY POLSKIE WZOREM DLA AMERYKAŃSKICH.

Warszawa, 12-10. (PAP.) Na prośbę przewodniczącego wydziału sztuki w szkole średniej De Vita Clintona w Nowym Jorku, Ministerstwo oświaty przesłało niedawno zbiór prac rysunkowych uczniów polskich szkół średnich ogólnokształcących. W tych dniach Ministerstwo otrzymało gorące podziękowanie za nadesłane rysunki. które ze względu na swą wartość zostały wystawione w wspomnianej szkole, a w niedługim czasie będą wystawione na konferencji nowojorskiej nauczycieli rysunków i zdobnictwa. Ministerstwo otrzymało ponadto obietnicę otrzymania analogicznych prac uczniów amerykańskich.

Echa śląskie.

WYBORY DO ZARZĄDU KASY CHORYCH W KATOWICACH.

Niedzielne wybory do zarządu Kasy chorych dały wyniki następujące: Na ogólną liczbę 6374 oddano głosów: Lista Nr. 1 Zjednoczenie Polskich Związków otrzymała 3017 głosów (16 mandatów). Lista Nr. 2 niemiecka 3309 (18 mandatów). Niemcy zyskali o dwa mandaty więcej, albowiem na sobotniem posiedzeniu zarządu Kasy chorych wbrew głosom polskim postanowiono dopuścić do głosu wszystkich obcokrajowców.

GROŹBA STRAJKU POLITYCZNEGO.

W powiecie Rybnickim, w jednem z najbardziej polskich powiatów Górnego Śląska robotnicy polscy znaleźli się pod terorem kierowników i urzędników przedsiębiorstw niemieckich, którzy już od lat kilku domagają się, aby robotnicy i górnicy polscy wysyłali swe dzieci do szkoły niemieckiej, a m. należeli do stowarzyszeń i organizacyj zawodowych partyj niemieckich. Jednem słowem, aby stali się Niemcami. Stosunek ten najdotkliwiej daje się odczuć w kopalniach i zakładach gwarectwa rybnickiego i gwarectwa Charlotty, gdzie cała załoga, licząca około 10.000 członków, jest polską. Robotnicy polscy w razie dalszego trwania nacisku postanowili gremjalnie przystąpić do strajku, który będzie miał znaczenie polityczne. (AW.)

PROTEST POLSKICH ZECERÓW.

Wydawnictwa polskie na Górnym Śląsku jak i zecerzy i drukarze otrzymali zaproszenie do Bytomia, celem wzięcia udziału w wyświetlaniu filmu, przedstawiającego fabrykację linotypów, oraz nowoczesnych maszyn drukarskich i zecerskich. Ze względu na ciekawy przedmiot filmu zjechało do Bytomia bardzo dużo zecerów i drukarzy celem zaznajomienia się z nim. Niemcy skorzystali z okazji licznie zebranych Polaków w celu ich prowokacyjnym odegraniem „Deutschland Deutschland über Alles“. Na początku zaś filmu wyświetlono przebieg uroczystości ku czci Hindenburga w Berlinie. Wobec takiego potraktowania sprawy, zecerzy polscy gremjalnie opuścili salę, gdzie odbywało się wyświetlanie filmu.

Wiadomości ze stolicy.

WYCIECZKA WĘGIERSKA W POLSCE.

Wycieczka węgierska, przyjedzie do Polski pod przewodnictwem hr. Csekonicsa, pierwszego posła węgierskiego w Warszawie i prezesa Tow. polsko-węgierskiego w Budapeszcie. W wycieczce, która zwiedzi Polskę w celach gospodarczo-naukowych, uczestniczy 25 osób z pośród przedstawicieli węgierskiego przemysłu, finansów, rolnictwa i handlu. Dla przyjęcia wycieczki, w porozumieniu z min. spraw zagranicznych, utworzyły się komitety miejscowe w tych miastach, do których wycieczka przybędzie. Do Warszawy wycieczka węgierska przybędzie z Łodzi o północy z 14 na 15 października i zabawi w stolicy naszej 2 dni. W Warszawie zawiązał się komitet przyjęcia z pośród przedstawicieli najpoważniejszych organizacyj gospodarczych. Przewodnictwo komitetu objął Stan. ks. Lubomirski.

ZJAZD B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Zjazd byłych więźniów ideowych z lat 1914 — 1921 odbędzie się w Warszawie dnia 13 listopada roku bież. Karty uczestnictwa, uprawniające do wzięcia udziału w zjeździe, wydawane będą na podstawie zgłoszeń, w których należy podać imię, nazwisko, pseudonim, miejsce więzienia (obozu), oraz nazwiska 2 znanych współwięźniów, mogących stwierdzić identyczność osoby. Zgłoszenia kierować należy do Biura historycznego w Generalnym inspektoracie, gmach b. podchorążówki w Warszawie na ręce kpt. Śliwy, załączając kwotę 2 zł. na kartę uczestnictwa.

Pożyczka.

Udzielenie Polsce pożyczki na warunkach, sprecyzowanych przez Rząd, t. j. po kursie emisyjnym 92 i amortyzacyjnym 103, zostało przyjęte przez całe społeczeństwo z wielką radością i ulgą, z którą wiąże się poczucie dumy narodowej, że oto osiągnięto wreszcie cel długich, kilkoletnich starań.

Nie jest bowiem fakt udzielenia pożyczki amerykańskiej faktem odezwowym na przestrzeni czasu i życia gospodarczego Polski.

Jeszcze w roku 1923 rozpoczęto starania o pożyczkę. W roku tym w związku z zabiegami ówczesnego Rządu bawił w Polsce wybitny znawca finansowy, Hilton Young, który badał możliwości udzielenia Polsce pożyczki przez Bank of England, lecz badania jego skończyły się na tem, iż od roku 1924 aż do roku 1926 mówiono o możliwości udzielenia Polsce pożyczki pod nadzorem Ligi Narodów, a nie brakło nawet doradców, jak prof. Krzyżanowski z Krakowa, wybitny teoretyk - finansista, którzy decydowali się nawet na tę ewentualność.

Lepsze od angielskich widoki otwarły się przed Polską w sprawie pożyczki ze strony kapitału amerykańskiego, gdy b. minister Skarbu Zdziechowski, wszedłszy w styczność z kierownikiem Federal Reserve Bank p. Strongiem, sprowadził do Polski misję Kemmerera, która przybyła do Warszawy już po przewrocie majowym, witana z zastrzeżeniem jako pozostałości po poprzednim okresie, lecz następnie przyjęta z dużem zrozumieniem przez pp. ministrów Bartla i Czechowicza.

Opierając się na raporcie Kemmerera i na zdaniu p. Stronga, delegaci Rządu polskiego prowadzili następnie w Ameryce rokowania o pożyczkę, poczem w lecie 1927 r. rokowania te zostały przeniesione do Warszawy, gdzie obecnie po ustaleniu kursu emisji i amortyzacji zostały wreszcie uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Rezultatem tym jest fakt, że Polska otrzyma pożyczkę w kwocie około 72 milj. dolarów brutto (po przeliczeniu funtów), przyczem pożyczka ta może być przez Polskę wykupiona już po 10 latach. Kurs emisyjny pożyczki ustalono na 92, kurs amortyzacji na 103. Nie wdając się w szczegółowy plan amortyzacji i oprocentowania, nadmienić jeszcze należy, że procent pożyczki wynosi 7 w stosunku rocznym, a procent amortyzacji 4 w pierwszych czterech latach, razem 11 proc. Innemi słowy Polska otrzyma gotówką około 66 miljonów dolarów, czyli około 600 miljonów złotych.

Udzielenie Polsce tej pożyczki na względnie dogodnych warunkach, tembardziej ma doniosłe znaczenie, że pożyczce tej przeciwdziałało wiele czynników wrogich Polsce, które dziś zmuszone są uznać jej powagę w świecie finansowym, a pośrednio i politycznym. Dodatnie jej znaczenie wiąże się również z trzeźwym i twórczym kierunkiem w działalności gospodarczo-finansowej obecnego Rządu.

Doniosłe też będą skutki gospodarcze tych 600 miljonów złotych, które ogromnie poważnie zasilą życie gospodarcze państwa, wprowadzą w nie czynniki jędrności i rozmachu, ożywią warsztaty pracy, umożliwią kredyt i zmniejszą jego stopę procentową, dadzą ludziom pracę i wzbudzą w nich wiarę w odrodzenie gospodarcze Polski, a na przyszłość mogą się stać poważnym i cennym zadatkiem dalszego zaufania zagranicznego kapitału do twórczych walorów państwa i społeczeństwa polskiego.

Takie są nadzieje społeczeństwa, które fakt udzielenia Polsce pożyczki wita radośnie w tem przekonaniu, że pożyczka ta zostanie przez Rząd wcielona najrozumniej i najbardziej zapobiegliwie w nasze życie gospodarcze, że utrwali i wzmocni dotychczasowy twórczy kierunek w gospodarczo-skarbowej działalności obecnego Rządu.

P. M.

Podjazd niemiecki

PRZECIW POLSKIEJ WALUCIE.

„Wiener Allgemeine Ztg.“ zamieściła artykuł o rzekomej możliwości zachwiania się złotego. Wobec tego należy stwierdzić co następuje:

Pokrycie kruszcowe w złocie, walutach i dewizach Banku Polskiego dosięgło ostatnio pomimo przejściowego ujemnego bilansu handlowego 400 miljonów złotych w złocie, przy obiegu banknotów wynoszącym 780 miljonów złotych obiegowych, a więc wynosi obecnie wedle giełdowego kursu złotego ponad 90 proc.

Bilans handlowy ujemny od kwietnia do sierpnia rb., wykazuje od maja rb. stały spadek salda ujemnego, które w sierpniu rb. wynosiło już tylko znikomą sumę kilku miljonów złotych.

Produkcja krajowa od czerwca 1926 roku stale wzrasta, bezrobocie bowiem w tym okresie spadło o połowę. Ilość zaś zatrudnionych robotników w przemyśle wzrosła o 122.000.

Stopa dyskontowa wskazuje w ciągu ostatniego półtora roku stałą tendencję zniżkową. Oficjalna zaś stopa dyskontowa Banku Polskiego została stopniowo obniżona z 12 do 8 proc., podczas gdy w sąsiednich Niemczech została dwukrotnie podniesiona, mianowicie z 5 na 6 proc., a ostatnio z 6 na 7 proc. Oszczędności złożone w Banku wzrosły w ciągu roku 2 i pół razy, co świadczy o wzrastającem zaufaniu do złotego szerokich warstw ludności.

Jak widać z powyższego, przypuszczenia „Wiener Allgemeine Ztg.“ o grożącem rzekomo złotemu niebezpieczeństwu, nie są na niczem oparte, a wynikają jedynie z nieznajomości finansowego i gospodarczego stanu Polski.

Niemieckie przesilenie gospodarcze.

PODWYŻSZENIE STOPY DYSKONTOWEJ BANKU RZESZY. — CZEM JE NALEŻY TŁUMACZYĆ? — PRZESTROGA DLA INNYCH PAŃSTW.

Od kilku dni przechodzą giełdy niemieckie paroksyzm niebywałej gorączki. Kursy nawet bardzo poważnych przedsiębiorstw spadły w bardzo znacznym stopniu, natomiast stopa procentowa pieniądza dziennego i krótkoterminowego poszła ogromnie w górę. Co jest przyczyną tego?

Zupełnie niespodzianie dla całego świata nastąpiła w nocy z 4 na 5 października podwyżka stopy dyskontowej banku Rzeszy z 6 proc. na 7 proc. Ten nagły krok zarządu banku, który musi oczywiście zaważyć nietylko na wewnętrznem gospodarstwie społecznem Rzeszy, ale i na międzynarodowych stosunkach pieniężnych Niemiec, odkrywa w sensacyjny niemal sposób słabe gospodarcze strony Niemiec i zmusza nas do ściślejszej jak dotąd obserwacji, co się dzieje u naszego napozór tak groźnego gospodarczo sąsiada.

Podwyżka stopy dyskontowej — jak to wyjaśnił prezydent banku Rzeszy dr. Schacht — nastąpiła przedewszystkiem z powodu ogromnego wzrostu ilości środków płatniczych do sumy 6.15 miljardów marek. Pokrycie statutowe banku Rzeszy, które wynosić ma 40 proc., spadło już na 38.8 proc.

Oficjalne wyjaśnienia banku Rzeszy starają się jednak zbagatelizować powyższą okoliczność, — podkreślając jako główną przyczynę podwyżki stosunki na rynku pieniężnym, zwłaszcza panującą od dawna ciasnotę i drożyznę pieniądza.

Toute comme ches nous! Stopa prywatnego dyskonta wynosi już od dawna w Niemczech 6 i trzy ósme proc., emisja wewnętrznych pożyczek przechodziła bez echa i efektu, a drożyzna trapiła ludność niezgorzej jak u nas.

W toku jest wielka akcja urzędników państwowych niemieckich o podwyżkę i rząd Rzeszy obawiał się, że handel i przemysł zareagują na tę podwyżkę płac podwyżką cen, czyniąc w ten sposób podwyżkę płac iluzoryczną. Podwyżka stopy dyskonta jest zatem środkiem walki z drożyzną i ma na celu zmusić kupiectwo przez odmowę i utrudnienie kredytu do realizacji remanentu, do spieniężenia inwentarza.

Że jednak środek ten może podciąć niejedną egzystencję, to jest oczywistem i tak też pojęła to giełda, oceniając odrazu papiery handlowe jako mniej o 30 proc.

Jednem słowem wybuchło w Niemczech przesilenie i to najzupełniej niespodzianie. Niespodzianką zaś było ono przedewszystkiem z tego powodu, ponieważ ku zazdrości wszystkich sąsiadów spadł na Niemcy w ostatnim roku prawdziwy deszcz pożyczek amerykańskich.

Po pożyczce państwowej przyszła kolej na samorząd i na osoby prywatne. Niebywałym sukcesem zostały uwieńczone pożyczki Berlina i innych miast niemieckich. Wielki przemysł niemiecki z łatwością znajdował kredyty w Nowym Jorku i w Londynie... Natężenie kredytów zagranicznych doszło do tego stopnia, że w obawie o to, by zbytnie obciążenie długami nie szkodziło gospodarstwu narodowemu, stworzono komisję opinjującą dla pożyczek zagranicznych, której głos był decydujący i od której zgody zależało udzielenie pożyczek.

I oto przestroga dla in. państw. Okazało się bowiem w Niemczech, że obfity kredyt zagraniczny wcale nie jest równoznaczny z rzeczywistą sanacją gospodarczą. Okazało się, że mimo ogromnego dopływu obcych kapitałów drożyzna w Niemczech wcale nie spadła, że stopa procentowa była dalej bardzo wysoką, a portfel ustawicznie prolongowanych weksli w banku Rzeszy rósł w sposób groźny dla stałości waluty.

Że droga do sanacji nie wiedzie wyłącznie przez pożyczki zagraniczne — oto pierwsza narazie nauka z przesilenia niemieckiego.

J. K.

O dolarach przy wodzie sodowej.

OSZCZĘDNI I PRACOWICI FINANSIŚCI AMERYKAŃSCY

Panowie Fisher i Monnet, przedstawiciele banków amerykańskich, rokujących z Polską o pożyczkę, są dla naszego ogółu postaciami zgoła tajemniczemi. Sądząc po biuletynach urzędowych i nieurzędowych, które donosiły o formalnej stronie rokowań, można mieć wrażenie, że nasi Amerykanie nie śpią nie jedzą, a

tylko rokują i rokują.

Panowie Fisher i Monnet odznaczają się bowiem cechą dyplomatyczną — nic nie mówią nie chcą mówić. W najlepszym wypadku mówią o pogodzie. Z podpatrzeń niemal udaje się jednak zbudować obraz codziennego życia delegatów amerykańskich, który

prostotą linij i barw zdumiewa.

Wybierając się do Warszawy przed 3-ma tygodniami panowie Fisher i Monnot zamówili dla siebie i swych czterech sekretarek, w całości i bezpośrednio przywiezionych z Nowego Jorku, apartamenty w hotelu Europejskim, gdzie zajęli dwa obszerne departamenty, sekretarki zaś zamieszkały w czterech oddzielnych pokojach. Daje to hotelowi Europejskiemu dochód dzienny w sumie 320 złotych, ponieważ każdy

apartament kosztuje 80 zł. dziennie,

każdy pokój — 40 złotych. Od pierwszego dnia pobytu w Warszawie, całe życie delegatów amerykańskich skoncentrowane jest na przestrzeni 10.000 metrów kwadratowych, między hotelem Europejskim a pałacem Rady ministrów. Prace przygotowawcze, obliczenia, redagowanie i czytanie szyfrów, wreszcie ciągłe konferencje z delegatami polskimi pp. wiceministrem Bartlem, ministrem Czechowiczem, wiceprezesem Banku Polskiego dr. F. Młynarskim — zajęły delegatom amerykańskim

całe 3 tygodnie.

Gdyby delegaci amerykańscy byli obywatelami polskimi, inspektor pracy miałby wdzięczne zadanie spisania protokułu o przekroczeniu prawa 8-godzinnego dnia pracy. Jeden tylko raz byli w teatrze... ale z utęsknieniem oczekiwali antraktów, by można było znowu mówić o pożyczce. Pp. Fisher i Monnet

są wzorem wstrzemięźliwości w jedzeniu.

Rachunki za obiady dla obu finansistów wahały się zazwyczaj między 20 a 30 zł. Świadczy to wymownie o nikłych apetytach naszych gości amerykańskich. Jak przystoi obywatelom „suchych“ Stanów Zjednoczonych, pp. Fisher i Monnet pili dużo. Nie były to jednakże napoje wyskokowe, lecz

tylko... woda sodowa.

Pod tym względem delegaci amerykańscy ustanawiali rekordy. Konsumcja wody sodowej doszła do niebywałych rozmiarów. W ciągu jednej tylko nocy, coprawda nocy krytycznej, spędzonej bezsennie nad badaniem warunków Polski, pp. Fisher i Monnet wypróżnili „tylko“ 9 syfonów... Służba w hotelu Europejskim uważała to za zły omen.

— Gdyby Amerykanie — mówiono — pili zamiast wody napój inny, innym też torem potoczyłyby się zapewne rokowania... Służba czuje się zresztą

najbardziej pokrzywdzona.

Przedstawiciele kapitału amerykańskiego okazali się niezwykle oszczędni — za szatnie i t. p. usługi płacą zaledwie po 50 groszy.

Serce Kościuszki

WRACA DO POLSKI.

Ministerstwo W. R. i O. P. zostało powiadomione, iż wyruszyło już z Rappersvylu specjalnym pociągiem 13 wagonów do Warszawy ze zbiorami muzealnemi i bibljoteką, złożoną z 90.427 dzieł. Pośród zbiorów muzealnych znajdują się słynne kamee, odtwarzające sceny historyczne polskie, zegar bronzowy z czasów Stanisława Augusta, ukradziony z zamku warszawskiego przez Marję Hurkową i kilkanaście pamiątek po Koperniku, Kościuszce i Mickiewiczu. Najcenniejsza część zbiorów, to bibljoteka, zawierająca m. in. 14 inkunabułów, 26.633 autografów i rękopisów, 22.731 sztychów, 1.424 map i moc niezbadanych jeszcze przez historyków dotychczas dzieł, zwłaszcza z ery porozbiorowej. Specjalnym wagonem powraca serce Kościuszki, które było zamurowane w wewnętrznej ścianie muzeum. Szkatułka z sercem Naczelnika złożona zostanie na zamku w Warszawie. Powołany zostanie komitet, któryby opracował program uroczystości oraz wybierze świątynię, by złożyć szkatułkę na wieczny spoczynek.

Delegaci 500 miast

PRZYBĘDĄ NA ZJAZD DO POZNANIA.

Koła samorządowe w całej Polsce czynią przygotowania do ogólnego zebrania Związku miast polskich, które odbędzie się w dn. 22 i 24 bm. w Poznaniu z udziałem przedstawicieli 500 zrzeszonych w Związku gmin miejskich.

Przedmiotem obrad tegorocznego zjazdu będą dwa niezwykle ważne i aktualne zagadnienia: **sprawa finansów miejskich oraz sprawa rozbudowy miast.**

Temat pierwszy, który referować będzie prezydent m. Poznania p. Cyryl Ratajski, obejmie sprawy organizacji finansów miejskich oraz kredytu komunalnego, bez odrodzenia którego nie może być mowy o należytym rozwoju miast. Sprawę rozbudowy miast poruszą p. T. Toeplitz, b. ławnik m. st. Warszawy oraz mec. Gross, radny m. Krakowa, przytaczając liczne i ciekawe przykłady z akcji budowlanej miast zachodnio-europejskich.

Obrady zjazdu poprzedzą wycieczki przedstawicieli związku miast, mające na celu zwiedzenie typowych urządzeń miejskich w miastach b. dzielnicy pruskiej. Wycieczki odbędą się w dwuch grupach: do miast pomorskich i wielkopolskich i trwać będą 3 dni 18, 19 i 20 października.

Program radjowy

na czwartek 13 bm.

Warszawa, 1111 m.: Godz. 16.25 komunikat harcerski. Godz. 17.20 „Wśród książek“ (przegląd najnowszych wydawnictw) omówi prof. Henryk Mościcki. Godz. 17.45 audycja literacka: a) Kazimierz Tetmajer — Ksiądz Piotr, b) feljeton literacki, c) gen. Zaruski — Na morzach dalekich. Godz. 20.30 koncert wieczorny, wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego, chór męski Tow. śpiewaczego „Harfa“ pod dyr. Wacława Lachmana, Aleksander Michałowski (śpiew) i Helena Zalewska (akomp.)

Poznań 280.4 m.: Godz. 12.45 koncert południowy orkiestry wojskowej 58 p. p. Godz. 19.10 odczyt pt. „Szkolnictwo elementarne i średnie w Anglji“ wygł. p. Marja Lipkowska. Godz. 19.55 odczyt pt. „Wykształcenie w zakresie sztuk plastycznych“ wygł. p. Władysław Lam. Godz. 20.30 koncert wieczorny. Godz. 22.30 transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal“.

Kraków 422 m.: Godz. 19.00 rozmaitości. Godz. 19.30 odczyt pt. „Bezpośredniość a program w sztuce“ wygł. red. Z. Drohocki. Godz. 22.30 transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Berlin 483.9 m.: Godz. 17.00 muzyka kameralna (kwartet Kolisch z Wiednia). Godz. 20.45 dawna muzyka ludowa Berlina i Brandenburgji: w programie pieśni kościelne, pieśni cechowe, melodje taneczne, marsze itp. (orkiestra dęta i chór). Godz. 22.30 muzyka taneczna kapeli Robert Gaden.

Langenberg 468.8 m.: Godz. 13.10 kwartet południowy kapeli Iseghjo. Godz. 17.00 godzina pieśni i aryj (sopran, baryton, flet i fort.) Godz. 20.10 Koncert orkiestry i alt. Do godz. 23.30 transmisja koncertu z „Baste“ w Kolonji: szlagiery taneczne nadchodzącego sezonu.

Wiedeń 517.2 m.: Godz. 16.50 koncert południowy kapeli Geissler. Godz. 19.30 transmisja z Filharmonji wiedeńskiej: koncert orkiestry związku wiedeńskich muzyków.

WESOŁE I SMUTNE.

Na wygnaniu.

Pan Migdałński siedzi w cukierni przy pół czarnej i skarży się na panujące stosunki, pesymistycznie zapatruje się na pożyczkę amerykańską i zapewnia każdego, że największem nieszczęściem, jakie człowieka może w życiu spotkać jest stałe przebywanie w Zagłębiu.

— Dziura, panie drogi. Wobec takiego Sosnowca Kalisz albo Radom, to Europa. Co tu pan ma w tym Sosnowcu? Ulice takie, że albo nogi na nich łamać i wytrząść wnętrzności, albo połykać kurz z ulenowskiego piachu. Domy odrapane, niechlujne, że nos zatykać i oczy odwracać ku niebu po pierwsze, aby nie patrzeć na owe „gmachy" sosnowieckie, po drugie, aby prosić Najwyższego o zmianę na lepsze. Kelner, proszę jeszcze pół czarnej!

Pan Migdalski, przetarłszy zapotniałe szyby werandy, zapatrzył się posępnie w szaro opalowe niebo jesienne.

— A ludzie... Cóż tu za ludzie?! Plotka i pieniądz. Nic więcej. Niech pan popatrzy na tego wysokiego pana w binoklach. Cały dzień kręci się po Trzeciem Maju, każdemu ma coś do powiedzenia i o każdym wie, co powiedzieć. Żyje małym światkiem między cukiernią a „Zaciszem" i w małym jego móżdżku świat się zaczyna przy dworcu kolejowym, a kończy na ul. Sadowej. A ci starsi panowie, korpulentni i pijący herbatę jedną na na pięciu obecnych. Idź pan posłuchaj, o czem mówią... „Cegła po tyle, a tyle, jedna ubikacja tyle, a tyle tysięcy złotych. Po djabła budować". Jeżeli nie masz pan w swoim majątku stu tysięcy złotych, to choćbyś był mądry, jak Sokrates, nie rozmawiaj z tymi panami, bo cię tylko łaskawie tolerować będą. Są to widzicy ludzie w małem mieście, a tacy najgorsi, bo im się zdaje, że świat cały do nich należy i wszystko im winno być uległe. A wreszcie te sosnowieckie lokale restauracyjne: budy i nic więcej.

Kelner przyniósł pół czarnej. Pan Migdalński, pijąc malemi haustami kawę, mruczał dalej:

— Teatr... Wielkie słowo teatr. Widziałem taki sam w Pełej Wólce, tylko, że tam pokazywali się amatorzy, grający na straż ogniową ochotniczą, a reżyserował pisarz gminny.

— Jest pan dziś w wyjątkowo złym humorze. Przesadza pan, panie Migdalński.

— Nie przesadzam. Przeciwnie, łagodzę rzecz całą. Cóż tu pan ma w tym swoim Sosnowcu? Kto mądrzejszy, a odważniejszy i bardziej przedsiębiorczy ucieka stąd, jak z miasta zapowietrzonego, jakby tu tyfus nagminnie panował, albo grasowała Heine-Medina. Jeszcze trzy, cztery lata temu można było mówić o jakiemś środowisku kulturalnym w Sosnowcu, jeszcze się widziało ruch i życie, ale teraz zmartwiało wszystko i tak się każdy grzebie, jak mucha w smole. Kto ma trochę grosza, jeździ do Katowic i ludzi się, że tam lepiej. Zauważ pan tylko, jaka beznadziejna nuda wieje z tych ulic, z tych domów i twarzy ludzkich. Tak, panie łaskawy, Sosnowiec staje się coraz widoczniej małym miasteczkiem, w którym człowiek o bujniejszej wyobraźni upija się z rozpaczy i nudy, jak nieprzymierzając, szewc...

— Czemuż więc pan tu siedzi tyle już lat, panie Migdalński?...

Pan Migdalński spojrzał na mnie nieufnie, zapalił papierosa, poczem smętnie zauważył:

— Tu jeszcze żyć można 500 zł. miesięcznie, światło, opał, mieszkanie. Można jako tako wegetować. Gdzieindziej ciężej. Próbowałem.

— Więc?...

— Więc chodź pan do bufetu na jedną zakrapianą.

Pan Migdalński wstał od stolika i oparłszy się plecami o framugę okna, westchnął ciężko:

— Och, panie, żeby nie te 500 zł., mieszkanie, światło i opał, jużby mnie tu dawno nie było. Ulice podłe, domy — kazamaty, restauracje — budy, ludzie nudni, ale nie wszędzie dają opał za darmo. Nie wszędzie...

Czarny.

Na marginesie unieważnienia listy komunistycznej w Zawierciu.

PRZYPUSZCZENIA, DOMYSŁY I PRZESTROGA.

Na miasto przedostała się ciekawa wersja, mająca jakoby realne podstawy, a dotycząca historji unieważnienia komunistycznej listy wyborczej nr. 10. Oto w głównej komisji wyborczej miała w tej kwestji zapanować rozbieżność zdań i to tak daleko posunięta, że kiedy po dyskusji wniosek poddano głosowaniu — padły cztery głosy za, trzy zaś przeciw unieważnieniu.

Tutaj należy sobie uświadomić trzy momenty. Do głównej komisji powołały władze ludzi najbardziej godnych, ludzi poważnych, wyrobionych, zorjentowanych politycznie, niektórych na stanowiskach państwowych.

Drugim momentem są motywy unieważnienia listy. Wysunięci na niej kandydaci byli znani z przekonań komunistycznych, jako karani za agitację antypaństwową, ujmowani na gorącym uczynku kolportowania odezw wywrotowych a nawet karani za opilstwo, opór władzy i zakłócenie spokoju. Wreszcie na przedwyborczym wiecu 10-ki poseł - komunista Sochacki głosił otwarcie hasła antypaństwowe.

Trzecim momentem jest wyraźnie zaznaczone stanowisko władz, które na dwa dni przedtem zawiesiły w czynnościach dwu urzędników komunalnych, właśnie za złożenie podpisów pod komunistyczną listę nr. 10.

Zadaniem komisji było wypowiedzenie swego zdania zgodnie z sumieniem, z poczuciem najlepiej wypełnionego obowiązku obywatelskiego.

Czyż można przypuścić, że trzej członkowie komisji głównej, po zastanowieniu się głębokiem, bo sprawa była poważną, a ludzie ci to jednostki o wysokim poziomie intelektualnym, po roztrząśnięciu kwestji pod kątem wniosku, że obecność kandydatów 10-ki do wniosku, że obecność kandydatów 10-ki w Radzie miejskiej miastu przyniesie pożytek?

Nie.

Co innego musiało być przyczyną takiego a nie innego głosowania. Idźmy za śladem powszechnych przypuszczeń i wersyj...

Oto ci, z pod znaku 10-ki to zabijaki, nie liczący się z niczem, awanturnicy, którzy z za węgła mogliby cisnąć kamieniem lub w ciemnej ulicy kijem obić! Czyż jest nie do pomyślenia, że głosowaniem mógł rządzić — strach, przed terorem bandy niedorostków — ten strach o wielkich oczach?

Takie przypuszczenia źle wydają naszemu społeczeństwu świadectwo. Bądź jak bądź żyjemy w państwie praworządnem i reprezentantom społeczeństwa wybranym z pośród najlepszych nie wolno powodować się bojaźnią swego zdania.

Strach przekonań charakteryzował swego czasu zgangrenowaną inteligencję Rosji, nie pozwolił inteligencji rosyjskiej na mocny gest w momentach decydujących i całe społeczeństwo rosyjskie wpędził pod bat garści rozbestwionych żołdaków i marynarzy, zawojowanych przez kilku żydowskich agitatorów.

Nie wolno nam krzewić niewiarę we własne siły, nie wolno nie wierzyć w rzeczywiście zdrowy rdzeń naszego narodu i nie wolno na złe patrzeć przez palce a tolerując je szczepić zarazę. Nie wiemy, wobec jakich zakusów Wschodu może postawić nas jutro, ale na odparcie ich musimy być gotowi, jeśli nie mamy zdrowej głowy kłaść pod ewangelję.

Krótkowzroczne i pogrążone w apatji odłamy społeczeństwa są szkodliwsze dla organizmu narodu, niż organizacje wyraźnie antypaństwowe. Zdrowy wysiłek twórczy powinniśmy poświęcić leczeniu zagrażającej nam anemji społecznej, z którą należy walczyć bezwzględnie, chcąc zapewnić Polsce wewnątrz ład i porządek.

J. D.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

13 CZWARTEK	Dziś Edwarda Kr. W.
	Jutro Kaliksta P.
	Wsch. słońca 5 57
	Zach. „ 16 4

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Momus — Od piątku „Iwonka".
Kino „Zagłębie" — „Ofiara podstępu".

Uroczystość diecezjalna.

OTWARCIE KATEDRY W CZĘSTOCHOWIE.

W dniu 6 listopada rb. Częstochowa będzie obchodziła niezwykłą uroczystość otwarcia katedry częstochowskiej, pod której fundamenta pierwszą cegłę położył jeszcze przed dwudziestu laty ks. Marjan Fulman, proboszcz parafji św. Zygmunta w Częstochowie, obecny biskup lubelski. Na uroczystość przybędą delegacje ze wszystkich parafij całej djecezji Częstochowskiej; nadto we wszystkich świątyniach djecezji w tym dniu odprawione będą solenne msze św. i wygłoszone kazania przez duchowieństwo o znaczeniu katedry dla djecezji. Katedra częstochowska co do rozmiarów będzie największą świątynią w Polsce.

15-lecie straży pożarnej w Wojkowicach Komornych.

W nadchodzącą niedzielę dnia 16 b. m. Straż pożarna ochotnicza w Wojkowicach Komornych obchodzić będzie 15-lecie swego istnienia w połączeniu z poświęceniem sztandaru. Program obchodu tego uroczystego dnia jest następujący: godz. 7.30 rano pobudka, godz. 8 rano zbiórka wszystkich straży i delegacyj, oraz zaproszonych gości na placu własnym, godz. 9.30 raport, godz. 9.45 wymarsz na nabożeństwo do miejscowego kościoła, uroczysta msza św., a następnie poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie powrót do strażnicy i defilada przed władzami i sztandarami, następnie wbijanie gwoździ pamiątkowych i dekoracja zasłużonych strażaków. Po wspólnym obiedzie zabawa taneczna w sali strażnicy.

W sprawie zatrudniania bezrobotnych.

Znany jest ogólnie fakt, iż wadliwie zorganizowana akcja zasiłkowa dla bezrobotnych zdemoralizowała sporo ludzi, którzy pobierając zasiłki i zarabiając dorywczo, nie myślą o powrocie do normalnej pracy i w razie zaofiarowania im stałego zajęcia, nie chcą go przyjąć. W ostatnim zwłaszcza sezonie wypadków takich było sporo i o ile przedsiębiorstwa większe zawiadamiają PUPP. o nieprzyjęciu przez przysłanych robotników ofiarowanej im pracy, małe zakłady tego nie robią, co umożliwia rozwój zawodowego bezrobocia, gdyż PUPP. robotnika odmawiającego przyjęcia pracy pozbawia zasiłku, a nie wiedząc o fakcie odmowy, nie może przeciwdziałać nadużywaniu pomocy zapomogowej. Aby nie popierać zawodowego bezrobocia, należy przy angażowaniu robotników korzystać wyłącznie z usług państwowego urzędu pośrednictwa pracy i w razie nieprzyjęcia pracy przez przysłanych robotników, zawiadamiać o tem biuro pośrednictwa, które bezwarunkowo robotników tych pozbawia dalszych zasiłków.

Regjonalna wystawa obrazów.

W niedzielę dnia 16 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się w Sosnowcu w sali gimnastycznej państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego ul. Wawel 1 uroczyste otwarcie regjonalnej wystawy obrazów i rzeźb artystów plastyków Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego pod protektoratem p. starościny Ołpińskiej, a staraniem Tow. art. - literackiego w Sosnowcu.

A jednak..

Kupiectwo żydowskie Sosnowca i Będzina utrzymuje właściwie ludność górnośląska, odwiedzająca masowo nasze Zagłębie i robiąca tu bardzo duże zakupy. Jakie zyski osiągają kupcy z tych odwiedzin świadczy wymownie fakt, iż cały szereg sklepów nawet w okresie świąt żydowskich prowadzi handel, co zaś na tym terenie było dotychczas zjawiskiem niespotykanem. Aby nie drażnić zbytnio współwyznawców handel prowadzony jest od podwórza i obecnie np. mimo uroczystych świąt żydowskich ślązacy, szczególnie w mniejszej nieco liczbie, zaopatrują się w sklepach żydowskich w potrzebne artykuły, z czego widać, że i żydzi ponad uczucia wyznaniowe przedkładają interes.

Repertuar teatru w Sosnowcu

W SOSNOWCU.

W piątek 14 bm. „Syn Casanowy" wyst... **Karola Adwentowicza.** Ruchliwej dyrekcji naszego teatru udało się pozyskać na jeden występ znakomitego artystę Karola Adwentowicza, który wystąpi w 3-aktowej komedji Rudolfa Lothara w otoczeniu artystów tej miary, jak: Barbara Kościeczanka, Wł... Roland i inni. Ostatnia nowość repertuaru oraz firmowe nazwiska artystów ściągną niewątpliwie szersze koła naszych melomanów. Ceny miejsc od 1.20 zł. do 5.20 zł. Początek o godz. 8.30 wiecz. Bilety wcześniej nabywać można w dziennej kasie teatru „Polonja" ul. 3 Maja 5, telefon 5-12.

W sobotę 15 bm. premjera rekordowej farsy Aleksandra Engla i Juljusza Horsta „Krzyk za dzieckiem" („Clo-clo"). Farsy francuskie dzięki niezrównanemu humorowi i świetnym sytuacjom cieszą się zwykle olbrzymiem powodzeniem. „Krzyk za dzieckiem" należy do perełek lekkiej i tej muzy francuskiej i przez szereg wieczorów bawić będzie naszą publiczność. Ceny miejsc zwykłe. Abonament ważny procentowy. Początek godz. 8.15.

„Wesele u lalek" baśń fantastyczna Bronisławy Ostrowskiej, daną będzie dwukrotnie w niedzielę dnia 16 bm: poranek o godz. 11 rano i popołudniu o godz. 4. Nasze pociechy oraz ich rodzice z zadowoleniem przyjmą wiadomość o rozpoczęciu sezonu dla najmłodszych, gdyż dotychczas dawał się odczuwać brak podobnych imprez.

W niedzielę dnia 16 bm. wieczorem „Krzyk za dzieckiem" po raz drugi.

W BĘDZINIE.

W poniedziałek 17 bm. w kinie „Nowości" jeden występ artystów sceny sosnowieckiej w pełnej humoru farsie „Krzyk za dzieckiem". Ceny miejsc od 1 do 5 zł. Początek o godz. 8-15

W DĄBROWIE.

W środę 19 bm. w sali „Kometa" „Krzyk za dzieckiem", farsa w wykonaniu artystów sceny sosnowieckiej. Początek o godz. 8.15. Ceny miejsc od 1 do 5 zł.

Teatr w Katowicach.

DYMITR SMIRNOW.

Wszechświatowej sławy tenor, artysta opper: Grand L'Opera w Paryżu, La Scala w Medjolanie, Metropolitan House w Nowym Jorku oraz w Petersburgu i Moskwie, wystąpi w Teatrze Polskim w Katowicach w niedzielę dnia 16 bm. w operze „Tosca". Bilety należy wcześniej zamawiać w kasie teatru. Telefon 24-48. Ceny miejsc podwyższone. Wszelkie zniżki nieważne.

REPERTUAR.

Czwartek dnia 13 bm. „Mecenas Bolbec i jego mąż" (premjera).

Sobota dnia 15 bm. „Urwis" dla szkół (popołudniu).

Sobota dnia 15 bm. „Wieczór baletowy" (premjera).

Niedziela dnia 16 bm. „Urwis" o godz. 3 popoł.

Niedziela dnia 16 bm. „Tosca" (występ Dymitra Smirnowa).

Nowa bibljoteczka publiczna.

Tow. naukowo - sportowe „Czyn" w Sosnowcu przy ulicy Wapiennej nr. 5 podaje do wiadomości, iż z dniem 1 października b. r. otwiera bibljotekę w lokalu własnym, z której może korzystać szeroka publiczność za opłatą 50 groszy miesięcznie. Bibljoteka czynna we wtorki i piątki od godziny 7-ej wieczór.

Zjazd majstrów blacharskich.

W dniu 16 bm. o godz. 1 popołudniu w lokalu T-wa rzemieślniczego w Sosnowcu przy ulicy Sienkiewicza nr. 8 odbędzie się zjazd majstrów blacharskich cechowych i niecechowych z pow. Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego. Obrady będą ważne, gdyż dotyczą nowej ustawy rzemieślniczej, więc wszyscy zainteresowani winni stawić jak najliczniej.

Prośba o zwrot list składkowych.

Powiatowy Komitet ratunkowy dla powodzian zwraca się za naszem pośrednictwem z uprzejmą prośbą do osób i instytucyj, które otrzymały listy składkowe na powodzian o niezwłoczny zwrot tychże, gdyż zbiórka ofiar została już zakończona i Komitet musi przesłać zebrane pieniądze, a nie może zamknąć rachunków z braku kilku list składkowych. Aby więc nie utrudniać pracy należy listy wspomniane natychmiast zwrócić.

Pow. Komitet Czerw. Krzyża.

ZORGANIZOWANO W UB. WTOREK.

Jak już pisaliśmy, zarząd kieleckiego okręgu Czerwonego Krzyża postanowił zorganizować we wszystkich miejscowościach województwa Kieleckiego oddziały humanitarnej instytucji, która nietylko w okresie wojennym, lecz także w czasie pokoju ma rozległe pole pracy społecznej. Do realizacji zamierzenia wydelegowano instruktora i kierownika biura kieleckiego okręgu Czerwonego Krzyża p. T. Koczanowicza, który przy wyjeździe do naszego powiatu energicznie zajął się wykonaniem polecenia i dzięki żywemu poparciu społeczeństwa, wkrótce powstało na naszym terenie 16 oddziałów Czerwonego Krzyża.

Z chwilą zorganizowania poszczególnych oddziałów, zaszła konieczność utworzenia koła powiatowego, celem skoordynowania działalności i prowadzenia jednolitej akcji. W ubiegły wtorek odbyło się w tej sprawie w gmachu starostwa zebranie osób zaproszonych. Posiedzenie zagaił p. starosta Olpiński, którego też zaproszono na przewodniczącego, poczem przystąpiono do obrad.

Na wstępie dr. Ryder wygłosił treściwy referat o działalności Czerwonego Krzyża zagranicą, następnie o znaczeniu Czerwonego Krzyża mówił delegat centrali, p. Podolak o organizacji kół powiatowych delegat okręgu p. Koczanowicz.

Po przemówieniach przystąpiono do wyboru władz koła powiatowego.

Podług statutu zarząd koła powiatowego składa się z 30 osób i w skład jego wchodzą przewodniczący wszystkich oddziałów lokalnych.

Ponieważ na terenie powiatu powstało 16 oddziałów, zaszła potrzeba wybrania jeszcze 14 osób i na wniosek p. Koczanowicza, który zgłosił odpowiednią listę, przez akiamację powołano pp. starościnę Olpińską, dr. Walewską, dr. Kozibowiczową, starostę Olpińskiego, dr. Rydera, pułk. Rarogiewicza, dyr. Niaya, naczelnika R. Kamińskiego, inż. Krupińskiego, insp. Sztajnera, dyr. Ankersztajna, dr. Walewskiego, dr. Potocka i dr. Pietraszewskiego. Na zastępców weszli pp. dr. Feber, Żabołcicki, J. Miłoński, Z. Salski, dr. Karszowa, ks. Nowak i E. Rypp.

Na tem posiedzenie zakończono

Przejechany przez pociąg.

Onegdaj o godz. 10.30 rano został przejechany przez pociąg gospodarczy pod wsią Grabowo pod Łazami, mieszkaniec wsi Pustkowie-Dębina pod Niegowonicą 60-letni Marcin Nielotek. Starzec szedł torem w kierunku Łaz, a będąc głuchym nie słyszał podawanych przez maszynistę sygnałów ostrzegawczych. Maszynista zaś pommo że widział przechodzącego torem, nie mógł jednakże zatrzymać pociągu z powodu przeładowania go oraz z powodu jazdy z góry. Zmasakrowane zwłoki przejechanego pozostawiono na miejscu do czasu oględzin sądowo-lekarskich.

Drobny ogień.

Onegdaj około godz. 5 popoł. w posesji Goldfajna Abrama i Goldwasera Szlamy przy ul. Modrzejowskiej 45 w Sosnowcu, zapaliła się belka przytykająca do komina. Ogień stłumiła w zarodku miejska straż ogniowa. Strat niema żadnych.

Wczoraj zaś przed południem powstał ogień w mieszkaniu Ciechockiego przy ul. Chemicznej 30, wskutek wypadnięcia z pieca kilku węgli do stojącej obok skrzynki. Wydostające się z mieszkania kłęby dymu zaalarmowały mieszkańców oraz starszego syna właściciela mieszkania, który wybiwszy szybę dostał się do mieszkania, skąd wyniósł młodsze rodzeństwo które wskutek dławiącego dymu poczęły wymiotować. Dzieci były zamknięte w mieszkaniu przez matkę która wychodząc z mieszkania nie spodziewała się wypadku. Tylko dzięki przytomności Ciechockiego i sąsiadów ogień stłumiono w zarodku i uratowano dzieci od uduszenia.

Ukradł naczynia stołowe.

(l) 27-letni Moszek Major Goldberg zamieszkały w Będzinie przy ulicy Potockiego 5 zakradł się w dniu 7 marca b. r. do mieszkania Joska Rusa (Sosnowiec, Modrzejowska 22), podczas jego nieobecności, i skradł srebrne naczynia stołowe i gotówkę, przyczyniając Rusowi szkody na 700 złotych. Gdy Goldberg uchodził z łupem, zatrzymał go patrolujący policjant i odprowadził do komisarjatu. Złodziej przyznał się do winy.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, rozpatrujący tę sprawę, skazał Goldberga na 2 lata więzienia zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw, był on już bowiem kilkakrotnie karany za kradzieże i włamania.

Smutne i wesołe wieści z Wolbromia.

„SPRYT" HANDLARZY KOŃMI. — DAWNIEJ I DZIŚ. — ULICA MĘCZARSKA. — ELEKTRYKA I ŁOJÓWKI. — Z ZA KULIS SZKÓŁ MIEJSCOWYCH. — JAK JOSEK KORN WPADŁ W KAT. A.— NIEZASPOKOJONA CIEKAWOŚĆ DZIENNIKARZA.

Osada Wolbrom jest najwięcej znaną tym osobom w Zagłębiu, które od czasu do czasu przyjeżdżają tam na targi, w Wolbromiu bowiem można dostać wszystkiego, począwszy od bata, a skończywszy na ślepym koniu.

Opowiadano mi, że wolbromscy żydzi potrafią chorego konia dobrze sprzedać za najzdrowszego. Niejeden podobno zagłębianin w ten sposób został oszukany.

Obejrzałem — powiada — zwierzę z przodu i z tyłu, wypróbowałem i kupiłem. Koń idzie jak „lalka" kilka mil, aż nareszcie wjeżdża na płot. Końsko musiało usnąć, myślałem sobie i jazda dalej. Dojechałem kilkanaście kroków i koń znów na drzewo. Nowe badanie i szukanie przyczyn, wreszcie okazuje się że koń ślepy, a przecież na targu widział.

Ci oszukani najwięcej pamiętają Wolbrom.

Dawniej Wolbrom był miastem handlowem i cieszył się wielkimi przywilejami królów polskich, począwszy od r. 1321, t. j. od panowania Władysława Łokietka. — Zaczął natomiast upadać, kiedy rządy nad miastem wzięły w swoje ręce niewiasty. Dzisiaj rozpanoszyło się tylko drobne chałupnictwo i co trzeci dom chrześcjański i co drugi żydowski — to szewcy. Ludności tu wiele bo przeszło 9 tysięcy, w tem około 75 proc. żydów, którzy po całych dniach, tworząc grupy i grupki na nierównym rynku, handryczą się ze sobą.

Wogóle rynek wolbromski dla „większości" jest wszystkiem. — Wprost od stacji do miasta prowadzi ulica t. zw. Męczarska. Najmądrzejszy filozof nie mógłby wymyśleć odpowiedniejszej nazwy. Ulica ta posiada takie wyboje, że przejście nią sprawia prawdziwą mękę. O przejechaniu furmanką nie można nawet marzyć. Inne ulice mniej więcej podobne są do Męczarskiej tylko z tą różnicą, że są krótsze.

Poza brukami, bolączką Wolbromia jest brak odpowiedniego oświetlenia elektrycznego. P. K. Najer koncesjonarjusz elektrowni pędzi swą maszynę z częstemi przerwami, tak że każdy mieszkaniec zaopatrzony być musi na każdy wypadek w świece lub lampę. Pozatem z elektryczności nie korzystają takie instytucje, jak szkoły, poczta i t. p., co wielką winą jest Rady gminnej, a szczególniej wójta, który podobno jest przeciwnikiem wszelkich wynalazków.

Szkolnictwo w warunkach horendalnych. Niema chyba w Polsce miejscowości, gdzieby dzieci uczyły się, siedząc na ziemi. W Wolbromiu właśnie tak jest z powodu braku miejsca na ławki. Izdebki na szkoły powynajmywane są w prywatnych domach w sąsiedztwie rodzin żydowskich. Ciemności i brud królują wszędzie, to też dlatego, pomimo starań miejscowych lekarzy, rozwija się wśród dzieci jaglica i inne choroby. Czy ci dygnitarze szkolni z Warszawy lub ci od „porządków" wiedzą o tem? Jeżeli nie — to b. łatwo mogą się przekonać, bo Wolbrom leży w środku województwa Kieleckiego i można na miejsce dojechać koleją. — Wartoby także, aby przyjechał inny dygnitarz pocztowy z Krakowa i przekonał się, w jakich warunkach pracują urzędnicy pocztowi od rana do późnej nocy, chociaż podobno obowiązuje ich 8-mio godzinny dzień pracy.

Powracając jeszcze do Rady gminnej, która się składa z chrześcjan i żydów, trzeba wyraźnie podkreślić, że pracowicie walczy ona między sobą. Gdy trzeba uchwalić teren pod budowę szkoły, która powinna była stać od roku, gdyż od półtora istnieje komitet budowy, to żydzi przeciwstawiają się tej uchwale; gdy zaś wejdzie pod obrady sprawa gruntu pod kierkut — protestują chrześcjanie i tak w koło, a tymczasem w najgorszych warunkach higjenicznych wychowuje się młode pokolenie, przyszłość narodu.

Nie byłoby całości, gdybym pominął sensację Wolbromia w dobie obecnej. Jeżeli wielkie miasta mają swoje afery „generalskie", to dlaczegoż prowincjonalne nie mogą mieć swoich „afer wojskowych". Sprawa w Wolbromiu przedstawia się następująco: Młody obywatel małomiasteczkowy, niejaki Josek Korn, z Wodzisławia, a niedawno zamieszkały w Wolbromiu, wyraził przed kimś życzenie, że gotów jest zapłacić większą sumę za to, aby mógł podczas ostatniego poboru do wojska, otrzymać lit. C., któraby go zwolniła od wojskowości. Ktoś to podsłuchał i wykorzystał. Pewnego razu zwraca się do Korna nieznany mu, a rzekomo należący do komisji poborczej osobnik i stawia delikatną propozycję. — Gdy przyszło do porozumienia, p. Josek Korn zjawia się w umówionym czasie późno wieczorem do mieszkania niejakiego Fruchtenowajga, współwłaściciela rezury, dokąd wkrótce przybyło dwuch „lekarzy" wojskowych, którzy antymilitarystę dokładnie zbadali i opukali, przyczem dla zrozumiałej dyskrecji, zgaszono światło. „Lekarze" zapewnili, że lit. C. jest pewna i otrzymali gotówkę. Kiedy zupełnie pewny Josek stanął przed prawdziwą komisją, został zakwalifikowany do wojska, czyli otrzymał kat. A.. Zgłupiał, ale nadrabiał miną. Zorjentowawszy się że padł ofiarą, zaczął dochodzić dyskretnie, kto go naciągnął. Podejrzenie padło na pp. Klwkowicza (współwłaściciela rezury i wspólnika p. Fruchtenowajga), oraz na Mentlika syna tamtejszego kupca którzy mieli odegrać rolę lekarzy wojskowych. Doszło to do wiadomości policji, która zrobiła protokuł i sprawę skierowała do Sądu pokoju w Wolbromiu. Sprawa ta już miała termin, lecz z powodu świąt żydowskich i niestawiennictwa się stron, oraz świadków (między innemi rabina) została odroczona.

Korzystając z bytności w Wolbromiu, zwróciłem się do p. Joska Korna, zamieszkałego przy ul. Listopada, o bliższe informacje. Gdy tylko wszedłem p. Josek rzucił pracę (czyszczenie skór) i przewracając oczami, dziwnie zaniepokojony i bez zapytania z mej strony — zaczął nerwowo mówić:

— Proś pana, ja nie znam żadny Klwkowicz, ani Mentelik, ja ich wcale nie widziałem, co pan chce?

— Ale przepraszam pana niech pan się uspokoi, ja w innej sprawie... tłomaczę p. Joskowi delikatnie.

— Co? pan w te sprawę? (momentalnie twarz p. Joska się rozjaśnia) — to psiepraszam bardzo, bo ja mieślałem, co znów te pitania, te śledztwa, ciągle ktoś psichodzi... ale psieprasza co pan w takim razie zicy sobie? — i znów twarz Joska staje się poważną.

— Ja chciałem się tylko zapytać, jaką literę pan otrzymał na komisji poborowej u Fruchtenowajga.

P. Josek Korn naprawdę się rozgniewał, wziął się szybko do roboty, a mnie tylko odpowiedział:

— Proś pana, ja panu teraz powiem całą prawdę — ja w te sprawe nic nie wim!

Wywiad mój się skończył, lecz wychodząc, pomyślałem sobie, jeżeli Josek Korn taką samą „prawdę" powie przed sędzią pokoju w Wolbromiu, to żadnej „afery wojskowej" nie będzie. **(Ko)**

Okradziony przez „kuzyna".

Do Serafina Andrzeja, zamieszkałego w Milowicach (Podjazdowa 11) przyszedł onegdaj nieznajomy osobnik i podając się za jego bliskiego kuzyna prosił o nocleg. Serafin, nie podejrzewając podstępu, zgodził się na przenocowanie rzekomego kuzyna. Jakież było jego zdziwienie, kiedy, przebudziwszy się rano, nie ujrzał „kuzyna". Tknięty złem przeczuciem rozejrzał się po mieszkaniu, przyczem stwierdził brak zegarka, dwuch par butów i garderoby, ogólnej wartości 325 zł. Okradziony zawiadomił policję, która zajęła się odszukaniem „kuzyna".

Za obelgi.

(l) Za znieważenie Józefy Kubas (Sosnowiec, Zielona 1) skazał Sąd pokoju w Sosnowcu na 20 złotych grzywny Józefa Ryczkowskiego (Piaskowa 7).

Za kradzież warzyw z ogródków

Za kradzież warzyw z ogródków posterunek policji w Grodźcu pociągnął do odpowiedzialności sądowej: Magnesa Bolesława, Zarębę Edwarda, Pawlika Józefa, Dudek Kazimierę, Kozła Bolesława, Szymowskiego Bolesława, Brandys Leokadję i Surowiec Józefa, wszyscy małoletni mieszkańcy Grodźca, którzy z braku owoców na drzewach, obecnie ogałacają ogródki pracowników Grodzieckiego Towarzystwa z warzyw.

Nauczka.

(l) Stanisława Masłowska (Sosnowiec, Konstantynowska 7) „rozeźliła" się nie na żarty i... nawymyślała policjantowi. W areszcie, w którym na przeciąg 14 dni osadził ją Sąd pokoju — dostatecznie powinna wykurować swoje delikatne nerwy

Wybite szyby.

(l) Co tam za porachunki miała Marjanna Tomczyk (Sosnowiec, Grabowa 3) z Antoniną Płachtą — nie wiem, dość, że wybiła jej 9 szyb w oknach. Na opamiętanie Sąd pokoju w Sosnowcu wybił jej 15 zł. grzywny.

Handelek w godzinach zakazanych.

(l) Gdyby Łaja Fiszlińska (Sosnowiec, Dekerta 18) nie handlowała w godzinach zakazanych, tedyby Sąd pokoju w Sosnowcu nie skazał ją na 10 złotych grzywny. A tak...

Złodziejaszek

(l) Dawid Wajsberg (Sosnowiec, Modrzejowska 31) miał coś do przetransportowania. Czy kartofle, czy marchew, czy „hajsy bobes" — niewiadomo. Dość, że zgłosił do niego woźnica Józef Kisiel (Wiejska 28) i przy sposobności zwędził 10 metrów płótna granatowego. Za taką „okazyjną" kradzież skazał Sąd pokoju Kisiela na miesiąc aresztu, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg dwuch lat.

Nie bić się!

(l) Ten i ów zrobi swemu bliźniemu dziurę w głowie, albo i nie w głowie, i bardzo jest z tego zadowolony. Na szczęście, do czasu. Tak było właśnie z Marjanną Kamińską (Sosnowiec, Średnia 3). Zrobiła krzywdę swemu sąsiadowi Władysławowi Nowakowi i posiedzi za to, na mocy wyroku Sądu pokoju — 3 dni w areszcie. Cały tydzień zaś posiedzi Władysław Korgol (Czeladź, Gawrończa 39) za podobną historję z Kazimierzem Droździem (Sosnowiec, Wąska 10).

Ukradła krawat.

(l) Nie nosiła nigdy krawatu Aniela Wojtczak z Dańdówki i ciągle zachciało się jej mieć go. Dlatego Berek Zelenger (Małachowskiego 18) poniósł stratę na 8 złotych. Sąd pokoju w Sosnowcu udzielił Anieli nagany.

Odpowiedzi redakcji.

Urocza panna Wisienka zechce sobie odebrać fotografję, gdyż narazie nie zamierzamy urządzać konkursu piękności w naszym dodatku ilustrowanym, a gdybyśmy go nawet urządzili, to własne przekonanie o swym uroku nie byłoby wystarczające.

J. M. Iłczyk w Zawierciu. Skoro Pan prosi „o łaskawe umieszczenie niżej podpisanej poezji", czynimy to

Jesień, ta jesień zimna i nudna
znowu tak prędko następuje,
a za nią nadeszła psota paskudna
i pomaleńku się do niej wkupuje

Cóż to za psota paskudna i jakież to szkaradne przekupstwo? Należałoby zawiadomić o tem policję przestworzy niebieskich, skoro się dzieją w przyrodzie takie przestępstwa! A Pan tymczasem coś kręci...

Szaruga jesienna przyoblekła ziemię,
utulając wszystko do drzemki,
opóźniony ptaszek oznajmił swe imię,
a drzewa jak przedtem śpiewały piosenki.

Mamy więc winowajcę, choć imię jego nie zostało narazie ustalone. Jeśli jednak drzewa tak łatwo przechodzą do porządku dziennego nad tem szkaradnem przekupstwem, zostaw Pan ptaszka w spokoju bo zamiast trudzić się nad „podpisaną poezją" — lepiej jest zdrzemnąć się.

Kącik humorystyczny.

ZAKOCHANY.

Narzeczona: Czy ty też czasem o mnie myślisz?

On: Przez cały dzień. Odtąd jesteśmy zaręczeni, każę się budzić o godzinę wcześniej, aby dłużej myśleć o tobie.

Niezawodny znak.

— U mej żony też się teraz rozpoczęło z nerwami.

— Tak? I bardzo choroba daje jej się we znaki.

— Jej? — nie wiem, ale mnie to bardzo

POZNAŁ CENY BYDŁA.

— Skąd to pan zawsze tak dobrze poinformowany o cenach na bydło, — przecież nie jest pan handlarzem.

— Bydłem nie handluje, ale jeżdżę samochodem...

PODZIĘKOWANIE.

— Czy to pan wyciągnął syna mego z Przemszy?

— Tak!

— Bo stwierdziłem, proszę pana, brak [illegible]

Kronika Olkuska.

ZE ZWIĄZKU WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.

W niedzielę dnia 9 bm. w sali Banku spółdzielczego odbyło się ogólne zebranie Związku właścicieli nieruchomości, któremu przewodniczył p. Jan Jarno (senjor).

Zainteresowanie się Związkiem jak na początek duże. Pp. Gołański, Gurbiel i Juszczyk w swych obszernych referatach mówili o znaczeniu Związku i jego wpływie na rozwój społeczny. Związek właścicieli w Olkuszu — jak podkreślano — ma specjalnie ważne znaczenie ze względu na bogactwo leśne, którego każdy posiadający numer tabelowy w mieście jest jednocześnie właścicielem.

Lasy miejskie o wielkim obszarze i wsie Dzidzurada (obecnie Żurada), Witeradów i Starczynów, na mocy aktu (oblaty) przeszły na własność mieszczan olkuskich drogą kupna od Rafała z Miechowa w roku 1402. Obecni właściciele, zrzeszając się, mają głównie na celu ochronę i obronę lasów jako swojego majątku. Inicjatorzy Związku zgóry się zastrzegli, że jeżeli chodzi o t. zw. komisję leśną przy Magistracie, do której należą ludzie nie mający przeważnie nic wspólnego z miastem, to do gospodarki ich, o ile będzie ona celowa i rozumna, odnosić się będą życzliwie, kłód pod nogi rzucać im nie będą, lecz jednocześnie oświadczyli, że jeżeli będą próby zamachu na ich własność i próby uszczuplenia świadczeń w rodzaju deputatów, to przy swych odwiecznych prawach stać będą twardo.

Czy walka ta — powiedzmy śmiało — pomiędzy Radą miejską względnie komisją leśną a Związkiem właścicieli nieruchomości będzie podjęta, trudno przesądzać, ale nie jest tajemnicą, że obecni włodarze rzekomo w imię dobra ogólnego mają deputaty skasować, a zyski przeznaczyć na podniesienie inwestycyj i estetyki miasta.

Narazie ogólne zebranie właścicieli nieruchomości przyjęło wniosek:

„Walne zgromadzenie członków Związku właścicieli nieruchomości w Olkuszu poleca zarządowi Związku, aby bezwłocznie wywołał do pierwiastkowej regulacji hipoteki: grunt, pastwiska i lasy, zapisane pod Nr. Nr. 156—257, zatwierdzonej przez b. centralną do spraw włościańskich komisję w dniu 14 stycznia 1871 r. tabeli nadawczej na miasto Olkusz, oraz aby tytuł własności do tychże gruntów, pastwisk i lasów uregulował na imię ogółu wymienionych w tej tabeli nadawczej właścicieli nieruchomości“.

Do zarządu Związku właścicieli nieruchomości wybrano pp.: Wincentego Kipińskiego, Jana Jarno (senjora), St. Szczurowskiego, Szmula Minca, Berka Sylberga, Nuchyma Szarfa i Rubina Dafnera.

Na następnem zebraniu zarządu nastąpi podział pracy.

Radjoamatorzy w Olkuszu.

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie radjoamatorów pod przewodnictwem p. St. Chodorowskiego. Przebieg zebrania nie poszedł po linji interesów i rozwoju radja, na obrady bowiem zostały wniesione sprawy uboczne przez jednego z członków zarządu, co wywołało niezadowolenie i rozdźwięk w zarządzie Koła. W rezultacie zgłosił swe ustąpienie prezes Koła p. Heller z Klucz, oraz trzech członków zarządu. Koło radjoamatorów, liczące około 80 członków, przeżywa obecnie dość poważny kryzys.

Budynek pocztowy w Olkuszu.

Władze pocztowe zawarły przedwstępną umowę z właścicielem nieruchomości w Olkuszu, p. Wieczerskim, który ma zbudować na swym placu naprzeciwko Banku spółdzielczego budynek pocztowy o 18 ubikacjach. Budowa ma być rozpoczęta jeszcze w tym roku tak, aby na 1 stycznia 1929 roku urząd pocztowy mógł całkowicie zająć lokal. Budynek p. Wieczerskiego ma być wydzierżawiony przez pocztę na lat 15.

Rezygnacja ławnika i radnego.

Ławnik Magistratu m. Olkusza, p. Józef Gurbiel zrezygnował ze swego stanowiska, jak również p. Kazimierz Gołański (rejent) ze stanowiska radnego. Obydwaj wyszli z listy grubo-mieszczan.

Rozwój radja w Wolbromiu.

W samym Wolbromiu jest znikoma ilość aparatów, bo tylko 4, w fabryce wolbromskiej 6, natomiast w okolicy przeszło 30 aparatów, których właścicielami jest kilku nauczycieli, reszta stanowią włościanie. Rozwój radja na wsi postępuje szybkiemi krokami naprzód.

Skutki „flirtu“ z wesołą córą Koryntu.

JAK PIENIĄDZE BAWIŁY SIĘ Z P. STANISŁAWEM W CHOWANEGO.

(l) Na ławie oskarżonych przed sekcją karną przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Jankiewicz i Sadkowski, zasiadła

czwórka złodziei sosnowieckich:

Mieczysław Filipkowski lat 31 (Ciepła 8), Władysław Domagała lat 21 (Staszyca 10), Stanisław Głowacz lat 21 (Klimontowska 2) i Zofja Kosna lat 17 (Henryka 6). Okradli oni w nocy z 12 na 13 stycznia b. r. 29-letniego Stanisława Żwirka (Ciepła 4). Żwirek,

podchmieliwszy nieco w jednej z miejscowych restauracyj,

spotkał na ulicy 3-go Maja Marję Kosna, poczem oboje flirtując zawzięcie, udali się altanki naprzeciw ambulatorjum kolejowego, gdzie niebawem Żwirek zasnął. Po obudzeniu się napróżno szukał w kieszeniach portfelu, w którym znajdowało się jeszcze niedawno 1.100 złotych. Na drugi dzień Żwirek

opowiedział o swej przygodzie bratu,

który, ponieważ kiedyś był wywiadowcą policji kryminalnej, postanowił zająć się tą sprawą i odszukać złodziei. Jakoś w niedługim czasie dowiedział się całej prawdy. Oto Kosna spenetrowawszy podczas czułego tete a tete, że Żwirek ma przy sobie większą sumę pieniędzy, porozumiała się z Filipkowskim i jego kompanami, w celu wspólnego okradzenia śpiącego. Nie zwlekając, złodziejska czwórka przystąpiła do dzieła z zachowaniem wszelkich środków ostrożności.

Wyciągnęli Żwirkowi z tylnej kieszeni spodni pieniądze

i podążyli na dworzec dęblinski, gdzie równo podzielili się łupem.

Gdy złodziei aresztowano, okazało się, że pieniądze już przepuścili. Przy Głowaczu, który podczas „operacji“ stał na czatach, znaleziono tylko 13 złotych, Filipkowski zaś za skradzioną gotówkę kupił sobie ubranie, buty i kapelusz. Do winy przyznali się wszyscy.

Sąd, po naradzie, skazał

Filipkowskiego i Domagałę po 3 lata więzienia zamieniającego dom poprawy, Głowacza zaś i Kosnę po roku, wszystkich z pozbawieniem praw.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bezpośrednie dostawy zbóż dla wojska.

Pośrednictwo w handlu zbożem otrzymuje obecnie poważny cios. Największy bowiem konsument zboża, wojsko, postanowiło zmienić gruntownie dotychczasowy system zaopatrywania się w zboże aprowizacyjne i w miejsce zakupów u pośrednika **dąży bezpośrednio do nalązania kontaktu z producentem.**

Aby więc zachęcić producentów do bliższego zainteresowania się handlem wprost z armją, zezwoliło Min. spraw wojskowych na stosowanie nadal poza prawem pierwszeństwa pewnych ulg dących w kierunku: 1) zwolnienia producenta od wadjum i kaucji również przy dostawach zboża powierzanych mu w drodze przetargu, 2) bezpłatnego wypożyczania worków, 3) możności zakupywania sposobem odręcznym ilości zboża od 100 kg. do 100 ton jednorazowo, 4) wynagrodzeń za wyższy ciężar gatunkowy. Ulgi te mają być stosowane również i dla rolników drobnych i ich organizacyj, celem ułatwienia im dostawy zboża.

Jak z tego widać, ulgi te stanowią duże ułatwienie dla producenta rolnego w nawiązaniu stosunków handlowych z armją. Zacytowane wyżej zarządzenie Ministerstwa spraw wojskowych posiada **dużą donioslość dla sprawy aprowizacji naszej armji.** Przez usunięcie bowiem pośrednika stwarza lepsze warunki dla intendantur wojskowych nabywania zboża po cenach tańszych, gdyż zakupy dokonywane tą drogą będą pochodziły z pierwszej ręki, co siłą faktu musi korzystnie oddziałać na cenę. Nie potrzeba chyba podkreślać, jak dobrze zrobi to kieszeni państwowej, z której zawsze wojsko tak wiele wyciągało.

Omawiane tu zarządzenie Min. spraw wojskowych nie wprowadza inowacji. Oddawna już bowiem intendantury wojskowe szukały kontaktu bezpośredniego z producentem rolnym, nie wszędzie jednak z pożądanym skutkiem. Tak np. w O. K. Warszawa zakupy żyta u producenta **stanowiły 57 proc. wszystkich zakupów zbóż aprowizacyjnych,** dokonanych przez wojsko na tym terenie. Najgorzej pod tym względem przedstawia się Lwów, gdzie wojsko zakupiło u producenta tylko 22 proc. ogólnej ilości zbóż aprowizacyjnych, a resztę u pośrednika.

Nie ulega wątpliwości, że omawiane tu zarządzenie Min. spraw wojsk. przyczyni się **w pewnym stopniu do przyspieszenia procesu wyeliminowania pośrednika w handlu zbożem z wojskiem.**

Pomijając względy budżetowe, które grały tu pierwszorzędną rolę, warto zwrócić uwagę na to, że tak intensywne popieranie producenta przy dostawach wojskowych **jest dość przykrą niespodzianką dla handlu żydowskiego.** Należy bowiem zaznaczyć, że w niektórych dzielnicach cały handel zbożem z małymi, nie zresztą nie znaczącymi wyjątkami, znajduje się w rękach żydowskich.

Gdyby zamiary Min. spraw wojskowych istotnie się spełniły, moglibyśmy oglądać na wet silne załamanie się żydowskiego handlu zbożem. Nastąpić to może zwłaszcza w Małopolsce, gdzie stosunki pod tym względem są wprost beznadziejne.

Kronika gospodarcza.

ZWYŻKA STOPY PROCENTOWEJ W NIEMCZECH. Wzorując się na banku Rzeszy banki emisyjne w Wirtembergji i Bawarji podniosły stopę dyskontową, pierwszy z do 7 do proc., zaś drugi z 7 do 8 proc.

OBRONA WŁASNOŚCI POLAKÓW WYWŁASZCZONYCH PRZEZ BOLSZEWIKÓW. W Związku obrony mienia w Warszawie odbyła się onegdaj narada prawników w sprawie zbliżającego się terminu 10-letniego przedawnienia praw własności Polaków, wywłaszczonych w Rosji po przewrocie bolszewickim (7 listopada 1917 r.) Zebrani przyszli do przekonania i to po dłuższych obradach, że niezbędne jest wniesienie przed tym terminem zażalenia wszystkich poszkodowanych do komisji mieszanej rozrachunkowej polsko-sowieckiej, urzędującej w Warszawie, gdyż inaczej zachodzi obawa, że nastąpi utrata praw własności.

Jednocześnie Związek zwrócił się do Ministerstwa spraw zagranicznych z przypomnieniem konieczności wystosowania przed tymże terminem odpowiedniej noty, zgłaszającej protest wszystkich obywateli polskich. M. S. Z. zajmie się tą sprawą w dniach najbliższych.

REORGANIZACJA ZAWODU BANKIERSKIEGO W POLSCE. Rząd przystępuje do opracowania noweli do ustawy w domach bankowych i kantorach wymiany, która w sobotę była przedmiotem obrad Rady finansowej.

Według zamierzeń rządu domy bankowe mają być podzielone na dwie kategorje, t. j. takie, które mają prawo do przyjmowania wkładów pieniężnych i takie, które tych praw mieć nie będą. Pierwsze musiałyby wykazać kapitał własny w kwocie pół mil[jona] zł., a drugie połowę tego kapitału.

Kantory wymiany mają posiadać przy[najmniej] 75.000 zł. własnego kapitału i nie w[olno] im będzie prowadzić żadnych intere[sów] poza wymianą walut i gotówkowym hand[lem] papierami publicznymi.

W tej sprawie odbył się w niedzielę w W[ar]szawie zjazd bankierów z całego państw[a]. Zjechali się delegaci z różnych stron. Obra[]dy odbyły się w sali Giełdy i miały przebi[eg] bardzo poważny. W rezultacie wybrano de[]legację, która się uda do min. Czechowicz[a] i do członków subkomitetu Rady finansowej.

Nowela ma w formie rozporządzenia [u]jawić się w połowie b. m. i spowoduje reorganizację zawodu bankierskiego.

KRAJOWA PRODUKCJA PIWA [...] z powodu znacznego spadku konsumcji. [W]dług obliczeń porównawczych, liczba [spoży]wanego piwa na głowę ludności rocznie wy[]nosiła przed wojną 34 litry, a obecnie 6 [li]trów. Natomiast przywóz piwa zagranicz[ne]go stale wzrasta i w ciągu miesiąca lipca [b.] r. wynosił 1.064 quintali, podczas gdy w [lip]cu ub. roku — tylko 172 q. Głównym [do]stawcą piwa jest Czechosłowacja, dzięki ni[skim] cłom celnym ustanowionym w polsko-c[zeskim] traktacie handlowym. Równocześnie spadł znacznie eksport piwa z Polski: ze 1[...] quintali w ub. r. na 17 q. w roku bieżącym.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 12-10.

AKCJE: Bank Dyskontowy 133.00. Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 156.00 — 153.00—154.50, Bank Przem. Lwow. 103.00 —106.00, Bank Zachodni 27.00—26.50, B[ank] Spółek Zarobk. 95.00, Zgierz 2.10, Czersk 1.30, Częstocice 3.40—3.50, Cukier 5.60— 5.55—5.80. Wysoka 133.00. Węgiel 114.00— 112.00—113.50, Nobel 55.00—52.50—53.00 Cegielski 49.50—47.00—49.00, Spirytus 33.50 —33.00. Majewski 40.00, Fitzner 6.50, Lilpop 37.00—36.50—38.50, Modrzejów 10.00—9.70 —9.90, Norblin 205.00—206.00—206.00, O[]strowiecki 98.00, Pocisk 2.95—3.00, Rudzki 63.00—62.50—63.00, Starachowice 80.00— 78.00—79.50, Ursus 16.00—16.00 Zieleniew[]ski 22.00, Zawiercie 39.50—40.50, Żyrardów 20.00—20.50—19.75, Borkowski 4.00—3.90 4.00, Haberbusz 155.00, Żegiuga 0.50—0.52.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.88. Nowy Jork 8.90. Londyn 43.42. Paryż 35.05. Wie[]deń 125.80. Praga 26.41. Włochy 48.70 Szwajcarja 172.95, Holandja 357.75.

Tendencja dla akcyj mocna, dla walut słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 12 października 1927 r.

Żyto 38.25—39.25, Pszenica 47.00—48.00 Jęczmień browarny 40.00—42.00, Jęczmień przemiał. 33.00—35.00, Owies 32.50—33.75 Ospa żytnia 25.00—26.00, Ospa pszenna 24.50—25.50, Mąka żytnia 70 proc. 57.00— 58.50, Mąka żytnia 65 proc. 58.50—60.00. Mąka pszenna 65 proc. 72.50—74.50, Ziemniaki jadalne 6.45—6.70, Ziemniaki fabryczne 5.40—5.60, Groch polny 45.00—50.00, Groch Wiktorja 65.00—90.00, Rzepak 57.00—63.00

Usposobienie stałe.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella“ — „Władczyni Libanu“.

Przed wyborami.

Wczorajszej nocy nieznani sprawcy [o]błocili w wielu punktach miasta parkany i [pa]rożniki domów z ponalepianych afiszów i [o]dezw wyborczych. Wczesnym już jednak ran[]kiem wszystkie listy postarały się o wyklej[e]nie nowych plakatów na miejsce starych, co w gruncie rzeczy wpłynęło dodatnio na [prze]gląd propagandy.

Z ekranu.

Wyświetlany w kinie „Stella“ obraz p. t. „Władczyni Libanu“, noszący ten sam ty[]tuł co głośna powieść Piotra Benoit, jest perłą kinematografji francuskiej, posiadają[]cą wszelkie zalety nowoczesnego obrazu, ponadto okraszoną bajecznym temperamen[]tem przebijającym w każdej scenie, ujęciu, dzie. fabule i t. d. Pozatem na podkreślenie zasługuje ogólna estetyka obrazu.

Wódka, bójka i następstwa.

Z Myszkowa wracała do rodzinnej wsi Przybynów grupa podchmielonych przyja[]ciół. W Będuszu, gdzie się na chwilę zatrzy[]mano dla wypoczynku, wywiązała się bójka. Po chwili walczący zbiegli, na placu pozostał trup 26-letniego Jana Gila, z dwoma ranami zadanemi nożem. W czasie śledztwa ujęto wszystkich kamratów i morderców kolegi, którymi są Aleksander Rackowski, Bolesław Garniec, Józef Kobiński i Ludwik Szczęsny — wszyscy z Przybynowa.

Z całej Polski.

Śp. BOL. ORZECHOWICZ.

W Kalinowie pod Przemyślem zmarł w 80 roku życia Bolesław Orzechowicz jeden z najbardziej zasłużonych i ofiarnych obywateli. Imię jego zostanie wyposane złotemi głoskami do odwiecznej księgi kulturalnego dorobku Polski. W roku 1914 śp. Orzechowicz złożył pół miljona dolarów na rzecz Lwowskiego Towarzystwa Popierania Nauki, przez co położył potężne podwaliny pod dalszy rozwój tej instytucji. Prócz tego założył dwie krociowe fundacje. Dzięki jego wielkim zasiłkom pieniężnym Towarzystwo dla Popierania Nauki Polskiej przekształciło się w rodzaj drugiej Akademji Umiejętności. Ś. p. Orzechowicz w komnatach dworu Kalinowskiego nagromadził bezcenne wprost zbiory muzealne. Zbiory te znajdują się od 1917 r. pod opieką gminy miasta Lwowa.

WYKRYCIE SZPIEGÓW SOWIECKICH NA WILEŃSZCZYŹNIE.

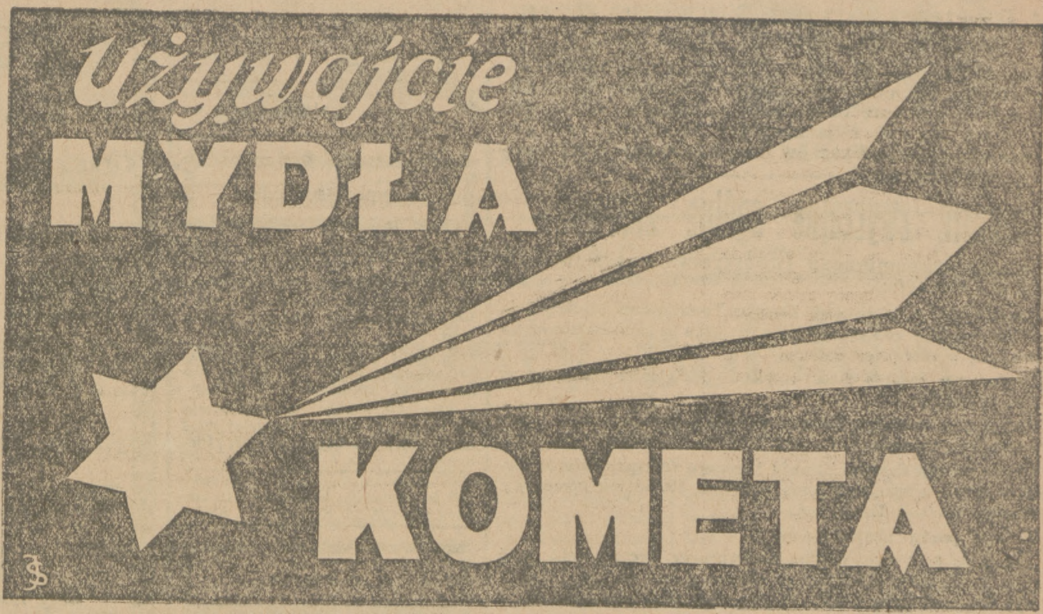
Komenda powiatowa P. P. w Głębokiem dokonała likwidacji olbrzymiej afery szpiegowskiej na rzecz Sowietów. Szajka zorganizowana została jeszcze w roku 1926 przez niejakiego Sieniawskiego Piotra, który, po nawiązaniu ścisłego kontaktu z G. P. U. w Mińsku i „Pograndiełom“, przystąpił do organizowania ekspozytury szpiegowskiej w Głębokiem. Ekspozytura w krótkim czasie miała siedmiu wybitnych szpiegów; którzy pozostawali na stałym etacie wywiadu wojskowego sowieckiego, otrzymując sowite wynagrodzenie w dolarach. Otóż szpieg Sieniawski, obawiając się współzawodnictwa swego wspólnika Gleblego, człowieka niezwykle sprytnego, postanowił się go pozbyć, a pieniądze należne mu zagarnąć dla siebie. W tym celu wysłał Gleblego do Rosji z fałszywym materjałem i jednocześnie przez specjalnego kurjera uprzedził Mińsk, że Gleble jest zarazem na usługach wywiadu polskiego. Gleblego w Mińsku na skutek denuncjacji Sieniawskiego, zamordowano. Po pozbyciu się Gleblego, Sieniawski sam rozpoczął przewozić uzyskane materjały przez granicę, aż wpadł w ręce polskiego K. O. P., poczem całą szajkę jego już z łatwością wykryto.

„BOHATERSKI LWÓW“ SKONFISKOWANY.

Urząd wojewódzki w Tarnopolu skonfiskował afisz p. t. „Za przykładem bohaterskiego Lwowa“, wzywający obywateli Tarnopola na wiec w sprawie ruszczenia szkół polskich w województwach wschodnich. Autorzy afisza udali się do województwa i weszli w układy o cofnięcie konfiskaty. Po długich targach urząd wojewódzki zgodził się na wydanie powtórne afisza, ale pod warunkiem, że zamiast tytułu „Za przykładem bohaterskiego Lwowa“, będzie wydrukowane „Za przykładem Lwiego Grodu“, oraz zamiast „ruszczenia“ będą użyte wyrazy „wprowadzenie języka ruskiego“.

KOMUNISTYCZNA LISTA W CZĘSTOCHOWIE.

Na murach Częstochowy gdzieniegdzie pojawiły się odezwy listy 17, podpisanej przez blok „Jedności robotniczej“. Nalepki pochodzą z drukarń zamiejscowych, a zawierają ataki przeciw wszystkim listom zgłoszonym, od dwójki do dwudziestki, zalecając jedynie listę 17, która najniewątpliwiej jest czysto komunistyczna, bo, jak w odezwie czytamy, kandydaci jej zwalczają niechęć do rad sowieckich. Lista ta z pewnością będzie unieważniona, podobnież jak w Łodzi i w Warszawie, ze względu na swój antypaństwowy charakter.



BOHATERSKI CHŁOPIEC.

Onegdaj popołudniu z pośród bawiącej się nad brzegiem Brdy grupki dzieci powien 8 letni chłopiec wpadł do wody i począł tonąć. Widząc to przechodzący przez most 16-letni uczeń Stefan Góralski, bez namysłu skoczył z mostu do wody i z narażeniem własnego życia wyratował dziecko od niechybnej śmierci. Licznie zgromadzona nad brzegiem publiczność urządziła młodocianemu bohaterowi gorącą owację.

PLAN UPROWADZENIA EMIGRANTA SŁOWACKIEGO.

„Gwiazdka Cieszyńska“ podaje wiadomość o niesłychanym skandalu, jaki się w Cieszynie przed kilku dniami wydarzył. Mianowicie chciano uprowadzić gwałtem na czeską stronę p. Ungera, emigranta słowackiego, znanego działacza, przywódcę opozycji słowackiej, aby go wydać władzom czeskim. Na czele spisku stał niejaki Rajewski, również emigrant słowacki, który po nieudałym zamachu zbiegł do Czechosłowacji. „Gwiazdka Cieszyńska“ domaga się od władz wyjaśnienia tej skandalicznej sprawy.

Ze świata.

NOWY SPORT AMERYKAŃSKICH MILJONERÓW.

W San Diego w Kalifornji aresztowano podejrzanego osobnika, wysypiającego się po ławkach w parkach. Następnego dnia okazało się, że obieżyświatem był arcybogaty miljoner amerykański, właściciel 60 fabryk, 30 domów i 30 miljonów dolarów mr. Edward Brown, któremu amatorskie występy w roli wagabundy sprawiały tak wielką przyjemność. Sędzia osądził jednak że nie można oddzielić amatorstwa - wagabundowego od profesji żebraczej i skazał chciwego sensacji multymiljardera na 10 dni aresztu.

ROZWÓJ BERLINA.

Niemieckie pisma z dumą podają rezultaty ostatnich obliczeń statystycznych, które stawiają Berlin pod względem wielkości na trzeciem miejscu, czyli natychmiast po Nowym Jorku i Londynie, a przed Paryżem. Oto kilka ważniejszych cyfr: miasto posiada 6000 ulic, 445 mostów, 90.000 domów, 1.500.000 mieszkań i 518 hektarów ogrodów. Ludność składa się z 3.000.000 protestantów, 400.000 katolików oraz 172.000 żydów. W przeciągu roku ubiegłego zawarto ogółem 32.000 związków małżeńskich, dzieci poniżej roku liczy Berlin przeszło 38.000.

SUROWICA PRZECIW BANDYTYZMOWI.

Amerykanin dr. Riggson wpadł na pomysł wynalezienia surowicy przeciw skłonnościom do bandytyzmu, ponieważ przypuszcza, że skłonności te polegają na anomaljach stanu psychicznego zbrodniarzy, które można wyleczyć przy pomocy surowicy. Surowicę tę wydobył dr. Riggson z gruczołów świnki morskiej, terapja polega na zastrzykach. Riggson zamierza przeprowadzić eksperymenty na więźniach w więzieniach chicagowskich.

Zamknęli mu usta...

ABY NIE ZDRADZIŁ TAJEMNICY PARTJI. — ZBRODNIA N. P. R.-LEWICY.

Przed kilku dniami do jednej z piwiarń w Łodzi dowlókł się ostatniemi siłami robotnik Władysław Majchrzak i zawoławszy: „Ratunku! — koledzy mnie otruli!“ — padł bez przytomny na ziemię. Pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwego do szpitala, gdzie zmarł następnego dnia.

Zmarły tragicznie robotnik Majchrzak był wybitnym członkiem N. P. R.-lewicy i — według słów zmarłego — ohydnego mordu dokonali jego koledzy partyjni.

Córka zamordowanego oświadcza w jednem z pism łódzkich m. in. co następuje:

— Ojciec mój, Władysław Majchrzak lat 42, z zawodu tkacz, był członkiem N. P. R.-lewicy. W partji pracował cztery lata, piastował mandat członka zarządu. Pisał artykuły do prasy partyjnej oraz napisał życiorys, nagrodzony dyplomem przez Instytut socjologiczny w Poznaniu.

Pewnego razu powiedział mi ojciec, że „wówczas wystąpi z organizacji, gdy wypowie im świństwa, jakie oni popełniają“.

W tragiczny dzień wyszedł rano do pracy i więcej nie wrócił. Nazajutrz zastaliśmy ojca już nieżywego w szpitalu. Informowałam się, co było przyczyną śmierci ojca, wtedy oświadczono mi, że został otruty kwasem solnym. Na zapytanie moje czy wskazywał kto go otruł i wogóle co w ostatnich chwilach mówił, oświadczyła mi pielęgniarka, że przed śmiercią oświadczył urywanemi słowa mi: Otruli mnie koledzy partyjni — żebym nie zdradził tajemnicy partyjnej... Skradziono mi dokument!... Ratujcie mnie! Potem wszystko opowiem...“

Śp. Majchrzak uchodził za bardzo uczciwego człowieka, pozostawił on wdowę i sześcio ro małych dzieci. Majchrzak nosił się podobno z zamiarem wystąpienia z N. P. R.-lewicy do N. P. R. prawicy.

Przy tej okazji mogłyby wyjść na jaw rzeczy kompromitujące czołowych prowodyrów N. P. R.-lewicy, więc takiego człowieka należało usunąć. Uczyniono to. Czy zbrodniarze zostaną wykryci i czy spotka ich zasłużona kara? wykaże przyszłość.

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych „Bracia Bauerertz"

stosownie do §§ 25 i 44 ustawy Towarzystwa podaje do wiadomości pp. akcjonarjuszy, że w sobotę dnia 5-go listopada r. b. o godzinie 10 ej przed południem w biurze Zarządu T wa we wsi Mijaczów, gm Myszków, pow. Zawierciańskiego (stacja Myszków drogi żelaznej Warszawa-Kraków), odbędzie się

jedenaste zwyczajne ogólne Zebranie

akcjonarjuszy wspomnianego Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności Zarządu Towarzystwa i odczytanie bilansu T-wa za 1926-7 rok operacyjny w związku ze sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej w tym przedmiocie.

2) Rozpatrzenie budżetu T-wa i planu działalności Zarządu na 1927-28 rok operacyjny.

3) Rozpoznanie wniosku Zarządu w kwestji powiększenia o jednego liczby Członków Zarządu.

4) Wybór jednego Członka Zarządu i jednego Zastępcy Członka Zarządu na miejsce ustępujących oraz wybór na 1927-8 rok operacyjny pięciu członków Komisji Rewizyjnej.

5) Wnioski panów akcjonarjuszy.

Na podstawie § 31 ustawy T-wa akcjonarjusze, życzący sobie mieć prawo głosu na Ogólnem Zebraniu, winni na siedem dni przed Zebraniem złożyć w biurze Zarządu swe akcje, ewentualnie zaświadczenia o złożeniu akcji do depozytu lub w zastaw.

Stosownie do § 48 ustawy T-wa akcjonarjusz, życzący sobie złożyć wniosek na zebraniu, winien pisemnie zwrócić się z takowym do Zarządu nie później niż na dwa tygodnie przed Zebraniem.

Gdyby wyznaczone na dzień 5-go listopada 1927 r. ogólne zebranie ze względu na ilość złożonych przez panów akcjonarjuszy akcji, nie odpowiadało wymogom § 57 ustawy T-wa, natenczas stosownie do § 59 ustawy, zwołuje się do Biura Zarządu Towarzystwa na dzień 19-go listopada 1927 r. na godzinę 10 przed południem powtórne ogólne zebranie akcjonarjuszy, uchwały którego będą prawomocne bez względu na ilość akcji złożonych przez panów akcjonarjuszy.

6569

Ogłoszenie.

P. o. komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Będzińskiego S. Wereszczyński, zamieszkały w Będzinie, ul. Sączewskiego Nr. 5 na mocy art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości, że w dniu 20 października 1927 r. od godz. 10 rano w fabryce pasów pozwanej firmy „Bracia Zmigrod" w Będzinie przy ul. Kołłątaja Nr. 37 na pokrycie należności Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, własności tegoż pozwanego, w ogólnym szacunku zł. 12,750, składającego się z 1,100 kg, skóry na pasy, 50 kg. skóry na pedeszwy i maszyny do krajania skóry. Bliższe szczegóły u komornika.

p. o. Komornik Sądowy
6571 S. Wereszczyński.

Ogłoszenie.

P. o. komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Będzińskiego S. Wereszczyński, zamieszkały w Będzinie, ul. Sączewskiego Nr. 5, na mocy art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości, że w dniu 22 października 1927 r. od godz. 10 rano w posesji przy ul. Warpiennej Nr. 2 na pokrycie należności firmy Standard - Nobel w Polsce Sp. Akcyjna odbędzie się sprzedaż z licytacji autobusu marki „Ford" na chodzie o sile 22 koni parowych i o 4-ch cylindrach średnicy 95 milimetrów w szacunku 2,500 zł. własności pozwanych Antoniego i Marji małż. Bałdys. Bliższe szczegóły u komorni

p. o. Komornik Sądowy
6570 S. Wereszczyński.

Do orkiestry w Papierni Klucze potrzebni są muzykanci: dwuch na skrzypce pierwsze, jeden kontrabas od zaraz. Robota czysta zapewniona. Pożądani kawalerowie. Zgłoszenia w biurze Fabryki. 6540-3

Potrzebna uczennica do zakładu fotograficznego Zalega Sosnowiec 3-go Maja 15. 6551

Kupno i sprzedaż.

Budka w halach Rozwoju do sprzedania Wiadomość: Sosnowiec, Sienkiewicza 6, II p. 6535-4

Sprzedam łóżka, krzesła, tualetkę i kuchnię kolonja Fitznera, Sosnowiec. 6568

Trociny i wióry po cenie niskiej sprzedaje firma „Model" w Sosnowcu ul. Zygmunta 5. 6574-2

Ładny stół jadalny okrągły, dywan wielki 3x4 poleca. Centralny skład mebli nowych i używanych B. Błotniewski 3 Maja 7 Sosnowiec 6575

Do sprzedania place pod budowę w Czeladzi. Wiadomość: L. Gabryś Czeladź. ul. Krzywa 31. 6587-2

Lokale.

Pokoju pojedyńczego z meblami lub bez, z oddzielnym wejściem w przystępnej cenie poszukuje. Oferty „Kurjer Zach." Sosnowiec dla J. K. 6544

Do wynajęcia pokój umeblowany przy rodzinie, z osobnym wejściem. Sosnowiec, Szewska 12, wiadomość u gospodarza 6588

Różne.

Przyjmujemy do wyprawy skóry na futra i obuwie. Sosnowiec, Modlicki wprost dworca 6567

20 tysięcy złotych do oddania pod pewne zabezpieczenie. Oferty „Kurjer Zachodni" Będzin „Ore". 6586

Zgubione dokumenty.

Romuald Guzik zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 6577

Jono Kwikowi i Protirowi Kwikowi skradziono dowody osobiste wydane przez magistrat w Toruniu. 6532-3

Antoniemu Olędzkiemu skradziono dowód osobisty i pozwolenie na krótką broń, wydane przez Starostwo Będzińskie 6536 3

Dawid Josek Langer ur. w roku 1894, Sosnowiec, ul. Daleka Nr. 4, zgubił portfel zawierający różne dokumenty i książeczkę wojskową wydana przez PKU. w Sosnowcu. 6573-3

Drożdżowi Wincentemu zginęła poby-karta wydana przez Walc. „br. Renard". 6572

Garbiec Piotr zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną przez fabrykę Hulczyńskiego w Zawierciu. 6564-3

Pomiędzy stacją Chęciny, a Sosnowcem skradziono portfel z dowodem osobistym emeryta kolejowego Piotra Gruszczyńskiego nr. 11309. 6576-3

Płonkowski Bonifacy zgubił kartę demobilizacyjną, wydaną przez 68 pułk Kaszubski w Poznaniu. 6584

Władysław Orlikowski zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 6589

Posady i prace.

Potrzebny uczeń do fryzjera Czeladź, Bytomska 11 Chmielewski 6585

LOSY DO I KLASY

16 tej Polskiej Loterji Państwowej

są do nabycia w znanej ze swego szczęścia i solidnego załatwienia klientów kolekturze

GÓRNOŚLĄSKIEGO BANKU GÓRNICZO-HUTNICZEGO S. A.

KATOWICE, Św JANA 16

lub w oddziale tegoż w Król. Hucie, ul. Wolności 26.

Główna wygrana zł. 650.000

oraz wygrane po zł.: 400.000, 250 000, 100 000, 75.000, 60 000, 50.000, 40 000, 30.000, 25 000, 15.000, 10.000, 5.000 i t. d.

na ogólną sumę: zł. 19.904 000.

Kolosalne szanse wzbogacenia się.

Co drugi los wygrywa

Nasza szczęśliwa kolektura wypłaciła dotychczas swoim Sz. Graczom z górą TRZY MILJONY ZŁ. wygranych

U nas nikt przegrać nie może.

Ceny losów pozastają niezmienione:

Cały los zł 40, pół losu zł. 20 ¼ losu zł. 10.

Zamówienia pocztowe załatwia się szybko i dokładnie.

Plany gry i tabele ciągnień bezpłatnie.

Ciągnienie I klasy odbędzie się dnia 10 i 11 listopada 1927 roku.

W tym miejscu wyciąć i przesłać nam pocztą:

ZAMÓWIENIE.

Do
Kolektury „Górnośląski Bank Górniczo-Hutniczy S. A."
Katowice, ul. Św. Jana 16.

Zamawiam do I klasy 16 Loterji Państwowej

__________ ćwiartek losów

__________ połówek losów

__________ całych losów 6067

Należność wpłacam na konto czek. P.K.O Nr 304.761, lub pobrać pocztą.

Imię i nazwisko __________

Dokładny adres __________

Dnia 11 października 1927 r. Nr. E. 1133|27.

Ogłoszenie o licytacji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego zamieszkały w Olkuszu na zasadzie art. 1030 u. p. c. ogłasza, że w dniu 3 listopada 1927 r. o godz. 10-ej rano w Jangrocie przed Urzędem gminy pow. Olkuskiego, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: krowy krasej lat 7, byczka krasego i kobyły karej lat 7, oszacowanych na 1,100 zł. (tysiąc sto zł.) a należących do Marjanny Rupawej, mieszkałej w Małyszycach gminy Jangrot.

6581 Komornik Sądowy Wewerek.

Dnia 11 października 1927 r. Nr. E 708|27.

Ogłoszenie o licytacji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego zamieszkały w Olkuszu, na zasadzie art. 1030 u. p. c. ogłasza, że w dniu 2 listopada 1927 r. o godz. 10 rano w Pilicy przed Urzędem gminy, odbędzie się sprzedaż przez licytację żywego inwentarza, a mianowicie: 2-ch świń 10-miesięcznych oszacowanych na 600 zł. (sześćset złotych) a stanowiących własność Józefa Palka w Kleszczowie gminy Pilica.

6582 Komornik Sądowy Wewerek.

KINO „ZAGŁĘBIE"

dawniej

Kino-Teatr „Odziałowy".

Od środy 12 października i dni następne. — Wielki potężny dramat filmowy w 10 aktach

OFIARA PODSTĘPU
(CÓRKA WIĘŹNIA NR. 113).

Niesamowita akcja — — Wspaniała gra.

W rolach głównych:

AND EGEDE NISSEN, MALY DELSCHAFT, ALFONS FRYLAND.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 50 gr.
W tekście . . . . 35 .
W tekście, w kronice . . . . 50 .
Za tekstem . . . . 5 15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.
. . . . . (do 80 .) 20 .
. . . . . (do 100 .) 30 .
. . . . . (ponad 100 w.) 35 .

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrownym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/1. p. Telefon Nr. 23-84

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA

Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1.

Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI"